Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, piątek 7 czerwca 1935 Nr. 155

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Premja dla Czytelników „Nowego Dziennika"

JUTRO OGŁOSIMY II. KONKURS LETNI

Po Lavalu — Pietri próbuje utworzyć rząd

Paryż, 6. 6. PAT. Pietri oświadczył dziennikarzom, że dziś od samego rana prowadzi dalsze narady dodając, iż zamierza zaproponować socjalistom oraz innym ugrupowaniom od radykałów socjalnych do skrajnej lewicy, wziąć udział w tworzeniu rządu na możliwie jaknajszerszej podstawie. Jest to warunek — zaznaczył Pietri — który uważam za zasadniczy. Rozmowy prowadzone w ciągu dzisiejszego ranka mają znaczenie decydujące.

Telegramy o rezygnacji Lavala zob. str. 13

Niemożność utworzenia rządu lewicowego

Paryż, 6. 6. PAT. Na odbytem dziś w nocy zebraniu delegatów ugrupowań lewicowych od radykałów socjalnych do komunistów, uchwalono porządek dzienny, stwierdzający, iż tymczasowe rozwiązanie polegać winno na utworzeniu rządu szerokiej większości demokratycznej, któryby cieszył się poparciem organizacyj robotniczych i sił prawdziwej demokracji, **aby złamać spekulację**, przygotować przyszłe wybory, prowadzić walkę z kryzysem i dążyć do zapewnienia pokoju. Ugrupowania lewicowe postanowiły prowadzić między sobą dalsze narady, celem opracowania tego rodzaju programu i w tym celu każda grupa wyznaczyła dwóch lub trzech delegatów, którzy mają wziąć udział w pracach wspólnie powoływanej komisji.

Paryż, 6. 6. PAT. Komisja stronnictwa radykałów socjalnych uznała za niemożliwe do przyjęcia rozmaite punkty programu socjalistycznego, przewidujące m. in. rozwiązanie Izby, nacjonalizację szeregu gałęzi przemysłu, zmniejszenie wydatków na obronę narodową oraz zarządzenia, mające charakter nacisku w stosunku do banku francuskiego. Znaczna większość grupy radykałów socjalnych podzieliła tę opinję i uznała, iż **nie należy prowadzić dalszych rokowań, celem zapewnienia udziału socjalistów w rządzie.** Wobec tego, iż utworzenie rządu kartelowego staje się niemożliwe, nowy gabinet będzie musiał się opierać na większości, wytworzonej przez koncentrację stronnictw. Prezydet Lebrun zwrócił się do min. Pietri o poczynienie starań, celem utworzenia tego rodzaju gabinetu. Pietri starać się będzie o uzyskanie współdziałania radykałów socjalnych na podstawie formuły o pełnomocnictwach w nieco mniejszym zakresie, niż tego domagały się rządy poprzednie.



Przeciw politykom z prawicy i lewicy

Paryż, 6. 6. PAT. Zaostrzający się kryzys polityczny wywołuje szeroki oddźwięk w organizacjach społecznych. Na uwagę zasługuje afisz, jaki organizacja Croix de feu wywiesiła dziś w Paryżu oraz na terenie całej Francji. Tekst wydrukowany na afiszu jest następujący:

„Kasy państwowe są puste. Spokój jest zagrożony. Naród oczekuje chleba i pracy. Rząd ośmiela się powiedzieć w parlamencie: zwalczamy spekulantów, pozwólcie nam pracować. W niespełna 24 godziny rząd ten jest obalony. Deputowani z prawicy i lewicy niewolnicy międzynarodówek kapitalistycznej i marksistowskiej przygotowują wojnę domową".

Konferencja narodowa b. kombatantów w imieniu 3 i pół miljona członków wydała manifest, domagający się m. in. zgniecenia spekulacji, przeciwstawienia się niemocy polityków i poniesienia koniecznych ofiar na rzecz państwa.

Demonstracje w Paryżu

Paryż, 6. 6. PAT. Wczoraj wieczorem grupa młodzieży wybiła szyby w redakcji „Le Petit Journal" oraz w siedzibie loży masońskiej „Wielkiego Wschodu". „Le Petit Journal" jest organem, oddawna propagującym dewaluację franka. Z drugiej strony około godz. 10-ej wieczorem grupa z górą 20 kamelotów królewskich usiłowała manifestować na wielkich bulwarach. Policja rozprószyła manifestantów. Dokonano 8 aresztowań.

Represje przeciw cudzoziemskim spekulantom

Paryż, 6. 6. PAT. Według doniesień polskiej prasy emigracyjnej, wszyscy cudzoziemcy, którym udowodniono udział w spekulacjach na niekorzyść waluty francuskiej, otrzymali nakaz niezwłocznego opuszczenia Francji.

A złoto odpływa...

Paryż, 6. 6. PAT. Parowiec „Majestic" zabrał z Cherbourga transport złota wagi 9500 kg. wartości 152 miljonów franków. Ładunek ten wysłany był z Paryża do Nowego Jorku.

* * *

Paryż, 6. 6. PAT. Pomimo przesilenia minister Laval zapewnił normalne załatwianie spraw bieżących na Quai d'Orsay. Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego doręczona będzie ambasadorowi Rzeszy w Paryżu Koesterowi odpowiedź rządu francuskiego na ostatnie memorandum rządu Rzeszy.

OZJASZ THON

Polecam sjonistom tę lekturę...

Memorjał, który przedłożyła Ajencja żydowska Komisji Mandatowej w Genewie, podpisał, rzecz jasna, Nahum Sokołów. A zatem — literat. Literat stuprocentowy, jeden z najstarszych, z najwybitniejszych, z najbardziej — jeśli można się posługiwać takim pleonazmem — literackich, nietylko w żydowskiej, ale wogóle w światowej publicystyce. Należałoby się tedy spodziewać, że ten elaborat jest nawskróś literackim tworem. A oto właśnie — nie. Ani jednego wiersza literackiego, ani jednego zwrotu literackiego, — zgoła bez „literatury“. Podpisał literat, ale napisał, to znaczy: ułożył jakiś człowiek o niesłychanie suchej, pozbawionej polotu duszy. Ułożył jakiś genjalny buchhalter, który się lubuje w liczbach i pływa w takiem morzu liczb, jak ryba we wodzie. A może właśnie dlatego jest to sprawozdanie prawdziwem arcydziełem, którego lekturę polecam wszystkim ludziom, szczególnie Żydom, a już w samym pierwszym rzędzie — Sjonistom. Nie wiem, z jakim pietyzmem, z jaką uwagą będzie czytać ten memorjał Komisja Mandatowa — to jednak wiem, że Żydzi, a szczególnie sjoniści, powinni go czytać — z nabożeństwem.

Powiedzmy sobie prawdę — czy my rzeczywiście wiemy, co już posiadamy w Palestynie? Czy my faktycznie zdajemy sobie z pełną świadomością sprawę z tego, cośmy w Palestynie już dotychczas stworzyli A jeśli sobie to uprzytomniamy, to czy przynajmniej uderza do serca gorąca fala dumy i zadowolenia, żeśmy zdołali tyle w tak krótkim czasie i wśród takich piętrzących się trudności i przeszkód stworzyć? A taka odrobina satysfakcji nam się istotnie należy choćby jako wynagrodzenie za setki krzywd, jakie wobec nas popełniają ze wszystkich stron, od wewnątrz i od zewnątrz. Od wewnątrz jeszcze więcej, jak od zewnątrz. Obcy tylko nas nie widzą, na nas nie patrzą, a jeśli rzucają pobieżne spojrzenie na to, co się w Palestynie tworzy i już stworzyło, to szybko odwracają oczy, by nie wpaść w podziwienie. Bo jakżeż znowu Żydów aż — podziwiać? Ale od wewnątrz tyle słyszymy gderania, tyle niezadowolenia, tyle — nazwijmy to elegancko — „krytyki“, że istotnie nigdy nie dochodzimy do chwili zadowolenia, które nietyle pokrzepia i raduje, ile przedewszystkiem dodaje odwagi do dalszej pracy.

Naturalnie, że niema mowy o tem, ażeby tutaj powtórzyć choćby jedną pozycję, choćby jedną liczbę. Nie mam zamiaru rozdrabniać wielkiej rzeczy. Odsyłam poprostu do oryginału i wołam: czytajcie! Do czego ja tutaj zmierzam, to jest poprostu do stwierdzenia, że stary naród żydowski jest bardzo — młody. Albowiem to, co stworzone zostało w Palestynie w ostatnich kilkunastu latach, jest dziełem narodu żydowskiego, którego najbardziej aktywnym i twórczym organem jest właśnie organizacja sjonistyczna. Nie zamierzam wyszczególniać tej, czy innej egzekutywy. Jakaby nie była egzekutywa — ona była, jest i będzie twórcza. A ma te wszystkie wysokie cechy tylko dlatego, bo jest ona ekspozyturą najżywotniejszego odłamu narodu żydowskiego. Ideał odrodzenia narodu i odbudowania ziemi Ojców zrodził olbrzymią żywotność, a żywotność przerodziła się szybko w przecudowną twórczość, a ta wyczarowuje dzieła, któreby już dzisiaj zadziwiły świat, gdyby on był chętny, a które jutro zmuszą świat do podziwu, choćby pozostał wobec nas niechętny. To jest proces, który się dokonuje, jak prawo natury, które słońcu każe świecić i grzać.

Ja pragnę tylko, jak powiedziałem, samych Żydów, względnie sjonistów wezwać, by stanęli na chwilkę, odsapnęli, rozejrzeli się i sobie powiedzieli z pełnem zadowoleniem, a nawet z dumą: Rzecz dobrze idzie! Idziemy raźnie naprzód, a dzieło rośnie! Istnieje w duszy ludzkiej coś, co kabaliści nazywali „radością z tworzenia“, a co uskrzydla energję i jest samo w sobie elementarną siłą rozpędową. To „coś“ kurczy się aż do zupełnego zaniku w ponurem niezadowoleniu lub zwątpieniu, a powstaje i rozrasta się tylko pod mocnym wpływem wiary we własne siły. Tę wiarę musimy rozbudzić i rozpalać. A do takiego poczynania mamy jedynego bodźca w poznaniu radosnem, że praca idzie naprzód, a dzieło rośnie.

Są u nas duże odłamy, które same zgoła nic nie robią, niczego nie tworzą, dzieła naprzód nie posuwają, ale za to wyświstują ciągle wielkim batem i wołają, jakby zaciekły woźnica: Wio!! A wiecznie są niezadowoleni i sieją naokoło niezadowolenie, a to takie, które straszliwie jest podobne do — paraliżu.

Weźmy choćby nasz rewizjonizm razem z jego niesamowitym plebiscytem i innym tumultem, — czy on coś tworzy? Nie — on tylko batem wyświstuje i pędzi naprzód. Całe nastawienie jest na słowa i nastroje, któremi się sam do bezprzytomności upaja i innych oszałamiać usiłuje, ale czynu jeszcześmy się od niego nie doczekali. Zapewne — gdyby to się dało tak mistycznie, jak ongi, kiedy to „na początku było — słowo“, toby rewizjonizm cudów dokonywał, ale skoro do tworzenia należy praca, twarda, wytrwała praca bez wytchnienia, to oczywista do żadnego tworzenia się nie dochodzi. Takie tworzenie załatwiają tam na ziemi Ojców, gdzie niema dnia, w którymby nie przybywały nowe walory, nowe zdobycze, nowe obszary i nowe warsztaty.

Istotnie — należy polecić sjonistom lekturę naszego memorjału.

Ot, pokazuje się, że nietylko nam nikt nie pomaga, ale kładą nam kłody przed nogi. Chcemy pracować, chcemy tworzyć, mięśnie są wyprężone do ostateczności, energja skoncentrowana, wola napięta, — a tu „leniwa materja“ wstrzymuje. Niema rąk do roboty, bo ich nam Anglik srodze skąpi. Nasza inicjatywa, nasza twórczość daje pracę nietylko miejscowym Arabom, ale także tym, którzy zdaleka przybywają, by zarobek uzyskać. Nasi robotnicy, siedzą w krajach diaspory, drżąc z tęsknotą za ciężką, ale budującą pracą, a tu widzą zdaleka bramę ziemi Ojców zatrzaśniętą, a ich miejsce, tak przez nich upragnione i wymarzone, jest zajęte przez przybyszów z Hauranu i innych krajów sąsiednich. Żyd siedzi w Nowym Jorku, czy w Białymstoku, czy w Kownie i obmyśla jakieś nowe dzieło gospodarcze, takie, które może dać tysiącom chleb do syta, mobilizuje nietylko swoją inteligencję i przedsiębiorczość, ale też pieniężny kapitał, wszystko zatem gotowe, a mechanizm mógłby być jutro puszczony w ruch, — ale tam siedzi wielki rządca angielski i mówi flegmatycznie i nieubłaganie: Stop! Jeszcze nie nadszedł twój czas. Tęsknota staje się chorobą, energja drętwieje, a może i sam pieniądz się rozpływa, a tempo rozbudowania domu narodowego jest zahamowane.

Znaczy to, że nietylko nam nikt nie pomaga, ale nam jeszcze bardzo „wydajnie“ — przeszkadzają. A czyni to ten sam Anglik, który nam uroczyście przyrzekł, że będzie nam pomagał, że będzie nas popierał.

Toć to przyrzeczenie — to należy zawsze z największą wdzięcznością pamiętać i wspominać — nam dało odwagę do rozpoczęcia tej wielkiej, tej poprostu nadludzkiej pracy. Przypomnijmy sobie wyznajmy: Sami nie mieliśmy do siebie należytego zaufania. Jakżeż — tyle wieków pozbawieni samodzielności, a ciągle w pętach jakiejś wyszukanej i srogiej niechęci, którą zewsząd nam okazywali, a przytem umęczeni z cierpień i bezowocnego mozołu, czy my będziemy jeszcze zdolni do takiego wolnego, swobodnego, samodzielnego tworzenia? Wahaliśmy się dosyć długo, chociaż narodowy instynkt parł naprzód. A w tem oto przyszło słowo pokrzepienia ze strony takiego narodu, który jak żaden inny na świecie jest prawdziwym mistrzem w tworzeniu państw i szczęśliwych ludzkich sadyb. To słowo cudowne, które się w naszych dziejach nazywa i po wsze czasy nazywać będzie „deklaracją Balfoura“, dało nam otuchy i przystąpiliśmy śmiało do dzieła. Tak to było na początku. Ale ku naszemu najgłębszemu żalowi ta zachęta nie zostaje kontynuowana. Przeciwnie — są hamulce w robocie. Rzecz jasna — to niesłychanie utrudnia pracę, a nad tem należy ubolewać. Ale kiedy idzie nie o ocenę angielskiej pomocy, tylko wyłącznie naszej twórczości, to oto bolesny fakt staje się nowem źródłem wielkiej satysfakcji. Mówimy: Nawet przy takich hamulcach tyle się tworzy. Nietylko sami wszystko robimy bez niczyjej pomocy, ale nawet przy ciągłem, bardzo silnem przeszkadzaniu z tak niezmiernie silnej strony.

Tak jest: memorjał do Komisji Mandatowej powinien być stałą lekturą samych sjonistów. Niech wiedzą, co już posiadamy. Niech sobie nareszcie uświadomią, że ostatnie piętnastolecie — chyba niema więcej od początku wielkiej i systematycznej pracy! — nie poszło na marne. Jaką się przytacza dziedzinę gospodarczej lub kulturalnej i społecznej pracy — wszędzie wre życie i kipi. Tworzy się osady rolnicze, kraj przemienia się z każdym dniem więcej w kwitnący ogród, jakby z pod ziemi wyrasta wielki przemysł, który chleb daje robotnikowi, miasta się rozbudowują. Onegdaj mała osada — dziś stutysięczne miasto. Mamy swoje zastrzeżenia — nie wszystko tak rośnie, jak myśmy to sobie wymarzyli. Rzeczywistość

(Dokończenie na stronie 11-tej).

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Omalże humoreska

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika“*).

Londyn, w czerwcu.

I.

Zaczęło się tak, jak napisane jest w Księdze Estery:

A było to za czasów... który panował od Hodu do Kusz... i urządził wspaniałą ucztę dla swych książąt i sług... A gdy okazał wspaniałość swego bogactwa i majestat swego królestwa... i t. d.

Zaczęło się od wielkiej parady jubileuszowej ku czci króla Jerzego.

Pod wpływem rządu, który w obliczu nadchodzących wyborów uważał za stosowne wzniecić wszelkiemi salonowemi środkami i spotęgować aż do granic ekstazy uczucia lojalności wobec dynastji panującej, każde dziecko nie myślało przez całe miesiące o niczem innem, jak tylko o tem, jak ono osobiście ujawni swe wielkie przywiązanie do króla i do imperjum. Wytworzyła się masowa psychoza, której najsłabszym wyrazem były królewskie procesje z dziesiątkami tysięcy żołnierzy i miljonami widzów — dżentelmenów tańczących po ulicach miasta.

Wobec takiej psychozy godziło się, by i Żydzi nie pozostali w tyle. I godziło się również, że skoro już ma zostać rozpoczęta szeroko zakrojona akcja żydowska, to i Palestyna musi z tego coś skorzystać.

Tak więc, na kilka tygodni przed jubileuszem, w pełni przygotowań do niego, pojawiła się myśl uczczenia króla angielskiego przez założenie w Palestynie kolonji, jego imieniem nazwanej.

Udano się więc do Ministerstwa Kolonji z prośbą o zezwolenie. Broń Boże nie na założenie kolonji wogóle, ale — kolonji imienia króla — Kfar Hamelech George.

A Urząd Kolonjalny — odmówił.

Żydowska kolonja ma imię królewskie, byłaby równoznaczna z „zażydzeniem“ króla. A Jego Królewska Mość jest królem dla wszystkich narodów„ również — dla Arabów.

Po takiem dictum, nastało zamieszanie. Trwało kilka tygodni, aż wkońcu ochłonięto i zrodził się nowy pomysł:

— Stworzy się nie kolonję, lecz — las. A z zapytaniem zwrócą się inicjatorzy tym razem nie do Urzędu Kolonjalnego, który spewnością nanowo odmówi, lecz — do króla samego

Tak też zrobiono. I udało się. Z pałacu królewskiego nadeszła odpowiedź do Keren Kajemet, że nic nie stoi na przeszkodzie zaszczepieniu lasu, dla uczczenia królewskiego jubileuszu. Dwór nie ma nic przeciwko temu, jeśli naturalnie Urząd Kolonjalny ze swej strony nie wyrazi sprzeciwu.

I tu zaczyna się właściwa humoreska.

II.

Skoro król sam już wyraził zgodę, skoro Buckingham Palace nie ma nic przeciwko temu, to i minister kolonji, zwłaszcza taki, którego dni są już policzone, nie może wyrazić sprzeciwu.

Taki nieborak nie może przecież powiedzieć: Jestem przeciw uczczeniu pamięci króla.

Może on mimo to jednak nie wypowiedzieć się za tem, albowiem primo jest ministrem kolonji i musi zająć wrogie stanowisko wobec propozycji, postawionej przez Agencję Żydowską, a secundo dlatego, że wszak już kilka tygodni temu odmówił zezwolenia na kolonję.

Opowiadają więc, że minister kolonji, sir Cunlife.

NADANIE TORY W AGADZIE

SYNAJ.

W dniu, w którym Bóg nadać chciał Torę Swemu narodowi, zebrały się wszystkie góry świata i sprzeczały między sobą, na którą z nich padnie wybór Pana. I objawił się Bóg w całej swej wspaniałości i rzekł: „Przestańcie szemrać góry i pagórki! Synaj jest tą górą, którą Pan upatrzył na wieczną siedzibę“ (Psalm 68,17). Niepozorny i skromny jest Synaj, ale takim też jest mój wybraniec spośród synów Izraela, jak powiedziano: „A Mojżesz był mężem niezwykłej skromności“. Niechaj więc wstąpi Mojżesz, najskromniejszy z ludzi, na najskromniejszą z gór, Synaj, gdyż niemasz piękniejszej i trwalszej ozdoby dla prawdziwej nauki nad skromność. (Megilla 29a i Noam Elimelech).

W NIEBIE.

Rzekł Rabbi Jehoszua ben Lewi: Gdy Mojżesz udał się po Torę do nieba, aniołowie zwrócili się do Wiekuistego z zapytaniem: „Boże, co robi człowiek pośród nas?“. „Przyszedł po Torę“ — odrzekł Bóg“. „Jakto, więc ten skarb, który chowasz od setek lat przed stworzeniem świata, chcesz oddać marnym synom Adama?“ — pytają aniołowie. „Czem jest człowiek, byś pamiętał o nim... O Panie nasz, jakże potężne jest imię Twe na ziemi, roztocz swój splendor w niebiosach“!! (Psalm 8, 5).

Wówczas rzekł Bóg do Mojżesza: „Odpowiedz im w mojem imieniu!“. „Obawiam się że spalą mnie oddechem swych ust“ — rzecze Mojżesz. „Schroń się więc na mój tron i odpowiedz im!“. „Co napisane jest w tej Torze, którą mi dajesz?“ — zagadnął Mojżesz Boga. „Jam Twoim Bogiem, który cię wywiódł z niewoli egipskiej“ — odrzekł Pan. Zwrócił się tedy Mojżesz z zapytaniem do aniołów: „Czy byliście w Egipcie, czy gnębił was Faraon? — pocóż wam Tora „Nie będziesz miał innych bogów“ — czy żyjecie między bałwochwalcami? „Pamiętaj w dniu sobotnim, byś go święcił“ — toć nie pracujecie przez cały tydzień, byście pragnęli odpoczynku! „Czcij ojca twego i matkę“ — czy macie ojca i matkę? Alboteż napisanem jest „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij“ — czy tkwią w was złe popędy, lub panuje zawiść między wami?

Skoro aniołowie usłyszeli te słowa, natychmiast zgodzili się na oddanie Tory Izraelowi. (Szabbat 88b).

CAŁA NATURA SŁUCHA.

Gdy Pan Bóg dał Torę Izraelowi, ptactwo zawisło w powietrzu, zwierzęta ucichły, aniołowie stali bez ruchu, serafini przerwali pochwalne modły, na morzu zaległa głęboka cisza, ludzie oniemieli. Cały świat milczał i słychać było tylko głos: „Jam Twoim Bogiem...“. (Midrasz Szemot Rabba 29,9).

OJCIEC I DZIECI.

„Podniebienie jego pełne słodyczy“ (Pieśń nad Pieśniami 5, 16). *Z czem rzecz tę przyrównać? Z królem, który ostro skarcił swego syna. Syn zemdlał ze zmartwienia. Król, widząc to, czule przytulił go do siebie i całując, starał się przywołać go do przytomności. „Czyż nie jesteś mojem najukochańszem dzieckiem, a ja kochającym cię ojcem?“ — pytał król. Podobnie rzecz się miała podczas nadania Tory. Gdy Wiekuisty wyrzekł słowa „Jam Twoim Bogiem“ — synowie Izraela omalże ducha nie wyzionęli. Wówczas poczęli aniołowie ich obejmować i całować, podtrzymując ich na duchu słowami: „Wyście dziećmi waszego Boga (Deut. 14). A sam Bóg łagodził swoje słowa, mówiąc: „Czyż nie jesteście mojemi dziećmi, a ja waszym Bogiem? Toć wyście mym ukochanym narodem!“. I tak długo ich uspokajał, dopóki nie przyszli do siebie. Tora również błagała Boga o litość nad Izraelem, mówiąc: „Czyż istnieje taki król, który wydawszy swą córkę zamąż, zabija jej dzieci? Cały świat mną się raduje, a synowie Twoi bliscy są śmierci!“. Natychmiast więc przyszli do siebie, jak napisano: „Nauka Boża jest prosta, przywraca duszę“.*

Lister, uniósł się straszliwie, albowiem czuł się jakby w potrzasku.

A wyjście z tej sytuacji znalazł tego rodzaju:

— Na las można zezwolić. Przepadło. Chodzi o honor króla. Ale rząd jako taki nie będzie akcji tej popierał.

Innemi słowy:

— Utartym zwyczajem akcja ku czci króla Jerzego rozpoczęta zostanie uroczystym bankietem, z przemówieniamii odezwami, apelami i t. d., a na bankiet zaprosi się, jak zwykle, ministrów, którzy, zwłaszcza spowodu jubileuszowego okresu, nie będą mogli odmówić i tłumaczyć się brakiem zainteresowania względnie tem, że cała ta impreza nie jest rzeczą zbyt wielkiej wagi.

Wobec tego będą — przeziębieni.

I dziwna rzecz. W najbliższych dniach dopiero opublikowana zostanie lista członków nowego gabinetu. Ale organizatorzy bankietu z okazji akcji na rzecz lasu króla Jerzego wiedzą już dziś, kto znajdzie się na tej liście, a kto nie, kto wejdzie do gabinetu nowego, i kto z dotychczasowego ustąpi. A to z całkiem prostej przyczyny: Ci wszyscy, którzy „w ostatniej chwili niestety nie są w stanie brać udział w bankiecie“, ci wszyscy będą członkami nowego rządu...

A ci, których można będzie zauważyć na bankiecie — można być tego pewnym, — ministrami więcej nie są i ministrami nie będą...

III.

Król natomiast, ze swej strony, nie jest zwolennikiem bojkotu żydowskiego lasu. Raz wyraził swą zgodę i w dalszym ciągu przedsięwzięcie to będzie popierał.

Możliwe, że kiedy te słowa ukażą się w druku, będzie to już faktem dokonanym,, a możliwe i to, że upłynie jeszcze parę dni, ale już dziś rzecz jest postanowiona:

— Król prześle do lasu, zasadzonego w Palestynie na gruntach Keren Kajemet, jedno drzewo z własnego ogrodu. Będzie to pierwsze drzewo, jakie w mającym powstać lesie zostanie zasadzone. I będzie ono też żywym świadkiem, że król nie wstydzi się identyfikować się z akcją żydowską, jakkolwiek — gabinet się wstydzi.

Zbytecznem zaś chyba jest dodawać:

— Jeśli taki stosunek do rzeczy panuje w Buckinghan Palace, staje się dla każdego angielskiego Jahudi szczepienie drzewka w lesie króla Jerzego najpierwszem przykazaniem. Choćby ktoś niewiadomo jak bardzo sprzeciwiał się odbudowie Palestyny i choćby ktoś niewiadomo jak bardzo gniewał się na swoją matkę, że go urodziła Żydem, — jeśli chodzi o uczczenie króla, o wykazanie nie żydowskiego, lecz angielskiego patrjotyzmu, to niema dwóch zdań — m u s i się dawać. Nie można sobie wprost wyobrazić, by ktoś ważył się odmówić datku. Nikt tego nie dokaże. Nawet podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa, sir Philip Sasoon, kory ma już doświadczenie w niepopieraniu żydowskich celow. Nawet on tym razem nie mógł tej sztuki dokazać i nadesłał całych sto funtów.

Jednem słowem:

— Las jubileuszowy stał się dla Żydów angielskich punktem honoru, manifestem wierności wobec króla.

A wierność wobec króla należy mieć w Anglji jeszcze przed czystym kołnierzykiem i innemi tego rodzaju potrzebami codziennego życia.

IV.

Ostatecznie, choć trochę zapóźno, zrozumiała to również — Aguda.

Co to ma znaczyć? Król obchodzi jubileusz, zapał u Jahudim i innych bezbożników jest bezgraniczny, a całą korzyść z tego ciągnąć ma jedynie Keren Kajemet? A gdzie jest agudystyczny Keren Hajiszuw?

I wpadli na pomysł: ze względu na to, że tamci przecież nie mają wyobrażenia o czci, należnej królom i cała ich akcja zmierza jedynie ku ufundowaniu marnego lasu — przeto ortodoksyjne żydostwo okaże, że u niego majestat królewski doceniany jest o wiele bardziej. Żydostwo ortodoksyjne nie zadowoli się byle laskiem, ale ufunduje kolonję.

I wyruszono w świątecznych strojach do ministerstwa kolonij, by tam ogłosić radosną nowinę:

— Sjoniści nie użyczają królowi nic więcej, jak tylko parę drzewek. My natomiast chcemy na jego cześć wybudować całą kolonję. Prosimy zatem o drobnostkę: o pozwolenie.

Patrzono na tę delegację w Ministerstwie Kolonij jak na ludzi niepoczytalnych i odpowiedziano jej:

— O kolonji niema co marzyć. Już kilka tygodni temu spotkał się taki projekt z kategoryczną odmową, choć był wysuwany ze strony sjonistów. Na to zezwolenia nie otrzymacie. Ex post wyraziliśmy zgodę na las, bo to przecież jest coś, co przydać się może całemu krajowi, zarówno Żydom, jak i Arabom. Podczas gdy kolonja jest już sprawą czysto żydowską, a tego imieniem króla w żaden sposób nazwać nie wolno.

Wróciwszy do domu, zaglądała delegacja do Szulchan Aruch i odkryła wyraźny przepis:

„Choćby król zrezygnował z należnej mu czci, rezygnacja jego nie jest miarodajna“. Wbrew jego woli uczcić go należy. Skoro jednak ktoś powie, że przecież król nie udzieli swego imienia zamierzonej akcji, to jednak — znowu to samo: choć król zrezygnował i t. d. Nazwie się zatem kolonję nie „Kfar Hamelech George“, ale „Kfar Hajowel“ — Wieś Jubileuszu. Przytem nazwa ta wskazywać będzie na to, że dopiero po upływie nowego jowelu (50 lat), osiedle to będzie gotowe. Tak czy owak — tego urząd kolonjalny zabronić nie może. A król tem bardziej.

Po powzięciu niniejszej uchwały pozostała tylko jedna jeszcze sprawa:

— Pieniądze? — Jak dokonać tego cudu, by żydostwo ortodoksyjne mogło uczcić króla i by przytem cała ta rzecz nie kosztowała ani grosza? Innemi słowy: co począć, by pieniądze dawali Jahudim, którzy popadli obecnie w szał entuzjazmu i w niebywały zapał uwielbienia dla osoby króla i jak zrobić, aby fundusze na ten cel zbierali nie, broń Boże, Jahudim, ale właśnie — nasi, agudyści?

A w tem miejscu humoreska upodabnia się już do powieści kryminalistycznej.

V.

Każda szerzej zakrojona akcja zbiórkowa bywa w Anglji publicznie ogłaszana.

Skoro jednak Aguda przystąpi do ogłoszenia zbiórki na rzecz kolonji jubileuszowej, każdy przecież się połapie, że tu ma się do czynienia z brudną i marną konkurencją, wymierzoną przeciw pomnikowi, jaki wystawić królowi postanowiło żydostwo angielskie, a żaden Jahudi ani grosza na cel agudystyczny nie da. Uradzono zatem, że publicznie nie opublikuje się tej agudystycznej kwesty. Natomiast możliwie jaknajprędzej wyśle się prywatne listy do Jahudim, w których przedstawi się tę sprawę w takiem świetle, jakgdyby chodziło tu o tę prawdziwą wielką akcję jubileuszową, o której powszechnie się mówi. A Jahudi nie zorjentuje się i zamiast na adres Keren Kajemet wyśle czek na konto bankowe Keren Hajiszuw...

Ale jak to zrobić, by Jahudom mogło się wydawać, że ten list agudystyczny jest sjonistyczny?

Po pierwsze, wyrzuca się z wysyłanych listów słowa: „Agudat Izrael“. Nie znajdziesz tego ani na lekarstwo. Następnie nie wspomina się o żydostwie religijnem, ani też o niczem innem, co mogłoby rzucić choćby cień podejrzenia, lecz pisze się, jak to czynią sjoniści, krótko i treściwie: Akcja jubileuszowa króla Jerzego V. Żydostwo angielskie wystawia mu wieczny pomnik w Palestynie. A potem umieszcza się w środku wizerunki króla i królowej — i tyle.

Każdy Jahudi, otrzymujący tego rodzaju list, ma zwyczaj rozglądać się za podpisami. Chce wiedzieć, kim są protektorzy danej akcji. Każdy Jahudi wie, że jeśli widnieje podpis naczelnego rabina Hertza, prezesa Board of Deputies Laskiego i jeszcze dwóch, trzech osobistości — jest to apel oficjalny, któremu nie można odmówić poparcia.

Co więc w tym wypadku robi Aguda?

Nie jest, broń Boże, w ciemię bita. Skoro niema ona naczelnego rabina Hertza, to umieszcza podpis naczelnego rabina — Herzoga. Skoro niema prezydenta Board of Deputies Laskiego, to ma jego starego ojca, który na szczęście nazywa się tak samo jak jego syn. I aby tego biednego Jahudi zupełnie już zdezorjentować, nie drukuje się nazwisk zwyczajnemi czcionkami, ale (tego nikt chyba nie odgadnie!) umieszcza się facsimile pod-

(Dokończenie na stronie 5-tej).

(Psalm 19, 8). (Midrasz Szir Haszirim Rabba, 6, 4).

ROLA NIEMOWLĄT.

Gdy Bóg zamierzał dać Torę Izraelowi, zapytał: „A kto zaręczy mi, że będziecie spełniać jej przykazania?“. „Ojcowie nasi“ — odparli synowie Izraela. „Ojcowie wasi zawinili i oni sami potrzebują ręczycieli“ — rzecze Bóg.

Z czem rzecz tę porównać? Z człowiekiem, który chciał zaciągnąć pożyczkę. „Przyjdź z ręczycielem“ —rzekł doń wierzyciel. Po chwili wrócił w towarzystwie człowieka, który sam zaciągnął pożyczkę. „Oby on sam zapłacił swój dług!“ — rzekł wierzyciel. „Przyprowadź takiego, który nie jest u mnie zadłużony“. Tak też rzekł Wiekuisty do narodu żydowskiego: „Przyprowadziliście mi ręczycieli, którzy sami tkwią w długach po uszy, ja chcę tylko takich, którzy są wolni od wszelkich długów!“. A kto nie zawinił wobec Ciebie?“ — pytają synowie Izraela. „Niemowlęta“ — brzmi odpowiedź. Przyprowadzili więc niemowlęta przed oblicze Pana. „Czy będziecie odpowiadać za waszych ojców, jeżeli nie spełnią przykazań, zawartych w Torze?“. „Tak“ — odrzekły niemowlęta. Gdy Bóg usłyszał te słowa, pochwalił je i rzekł: „Szczęśliwyś Izraelu, któż Tobie równy?“.

Wówczas niemowlęta otworzyły usta, śpiewając pieśń przed Panem Zastępów. (Midrasz Szochar Tow).

SZATAN SZUKA TORY.

Rzekł Rabi Jehoszua ben Lewi: Gdy Mojżesz stanął przed obliczem Wiekuistego, przyszedł szatan z pytaniem do Boga: „Gdzie jest Tora“ „Zesłałem ją na ziemię“ — odparł Bóg. Zeszedł więc szatan na ziemię, szukając Tory. „Bóg ją przeniknął i wie, gdzie się znajduje“ (Hiob 28, 23) *— odrzekła ziemia. Poszedł szatan nad morze. „Nie mam jej“ — odpowiedziało morze. „I we mnie się nie znajduje“ — rzekła odchłań. Bo powiedzianem jest* (Hiob tamże, 14): *„Otchłań rzekła: nie ma jej we mnie; morze mówi: i ja jej nie mam“. Wrócił więc szatan przed oblicze Pana Zastępów. „Szukałem jej wszędzie, lecz bezskutecznie“ — rzekł do Boga. „Idź do syna Amrama“. Poszedł więc szatan do Mojżesza i zapytał: „Gdzie znajduje się Tora, którą otrzymałeś od Boga?“. „Czy ja jestem tego godny?“ — odrzekł skromnie Mojżesz. Rzekł więc Bóg do Mojżesza: „Kłamcą jesteś?“. „Panie świata — odparł Mojżesz — czy ja mam się szczycić tym bezcennym skarbem, którym Ty bawisz się każdego dnia?“. „Ponieważ poniżyłeś siebie — odpowiedział Bóg — Tora nazwana zostanie twojem imieniem“, gdyż powiedziano: „Pomnijcie na Torę niewolnika mego, Mojżesza“* (Maleachi 3, 22). (Szabbat 28b).

Wybrał i przełożył: *Perec Nowomiast.*

—o—

Dr. H. PFEFFER

SYNAJ i FAKTY

U kolebki naszych dziejów stała niewola, u progu pierwszego wyzwolenia stała pustynia, a jaźń naszą narodową kształtował duch z Synaju. Już ten najpierwszy rozdział naszego bytu zawiera w sobie tyle elementów niecodziennych, egzotycznych, że wystarczyłoby do stworzenia pięknego eposu heroicznego, wzniosłej i barwnej poezji.

I były czasy, kiedy każdy szanujący się uczony i badacz, a przedewszystkiem każdy małomieszczański filister i snob dawał wyraz przekonaniu, że opowiadania Biblji, odnoszące się szczególnie do pierwszych epok — to tylko wytwór poetyckiej wyobraźni, ładnie zestawione legendy, nie opierające się na żadnej realnej podstawie.

Należało to poprostu do dobrego tonu. Sceptycyzm „naukowy" i „realistyczne" poglądy kazały z góry odrzucić możliwość, że opowiadania o patrjarchach, o Mojżeszu, o pustyni, o walkach Jozuego, mogą zawierać w sobie jakieś historyczne podłoże i ziarno historycznej prawdy. To tylko legendy, zmyślone baśnie dla ludu, których żaden „poważny" człowiek nie traktuje na serjo. To wszystko jest może dobre na „religję", ale nie na „wiedzę".

A tymczasem ostatnio, te „legendy" pogardzane przez „postępowców", dla których każda negacja faktów biblijnych wydawała się znamieniem uczoności, a każda w nie wiara — zacofaństwem, stały się podmiotem prawdziwej wiedzy. W świetle ostatnich badań historycznych i filozoficznych a przedewszystkiem w świetle nowych odkryć wykopaliskowych, okazuje się prawdą historyczną to, co przez długie lata jedynie Żyd pobożny, „naiwny", „bezkrytyczny" za prawdę uważał i to tak dalece, że kiedy chciał powiedzieć o czemś, iż żadnej, najmniejszej nawet wątpliwości nie ulega, nie miał dosadniejszego określenia jak: „Tak prawdziwe jak — *Tojras Mojsze*".

Otóż ta właśnie Torat Mosze, nauka Mojżeszowa, której źródłem i symbolem jest Synaj, nabiera coraz bardziej cech historycznego dokumentu, a zapodane w niej szczegóły coraz bardziej uważane są za niezaprzeczalne *fakty* dziejowe.

Jakaż to gruntowna zmiana w poglądach nastąpiła od czasów Wellhausena! Jak bardzo od jego „epokowych" twierdzeń odbiegają najnowsze odkrycia! Jakże inaczej patrzy na Biblję Sir Flinders Petrie, weteran współczesnych archeologów, kierownik prac wykopaliskowych w Palestynie! W świetle jego badań, ogłoszonych niedawno w publikacji „Palestine and Israel" praojcowie Izraela nie są *urojonymi* herosami plemiennymi, ale *historycznemi* postaciami z krwi i kości, których rzeczywistość i autentyczność potwierdzona została w całej rozciągłości przez ostatnie odkrycia archeologiczne. W znalezionych przed jakimś czasem tablicach klinowych na północnem wybrzeżu Syrji, wspomniane są między innemi nazwiska synów jakóbowych Aszer i Zewulun, a Petrie dowodzi, że nawet nazwy żon i nałożnic Jakóba — Rachel, Lea, Bilha, Zilpa, są ściśle autentyczne.

Zmieniło się radykalnie *nastawienie* uczonych. Jak dawniej z góry wychodziło się z założenia, że fakty, o których w Biblji jest mowa, są zmyślone, tak dziś, przeciwnie, przeważa tendencja doceniania ich realności, za którą coraz więcej argumentów naukowych przemawia.

Szczególnie fantastyczną wydawała się uczonym karjera Józefa. Przybycie do Egiptu, urząd wicekróla, sny Faraona, romantyczne epizody, więzienie, wszystko to wygląda raczej na jakąś powieść sensacyjną. Twierdzono zatem, że epoka egipska zawarta w Biblji jest literackim tworem, napisanym przez jakiegoś turystę, kóry w ciągu kilkutygodniowego pobytu zapoznał się powierzchownie z tradycją i obyczajami podwładnych Faraona. Sam fakt zaś pobytu Żydów w Egipcie również częstokroć podawano w wątpliwość.

Zbił te wszystkie gołosłowne twierdzenia, uczony żydowski, wybitny egiptolog, Jahuda, były profesor uniwersytetu w Madrycie. Dowiódł on, że partja egipska w Biblji wykazuje uderzającą wprost znajomość życia egipskiego w najdrobniejszych szczegółach, że ta szczegółowa i drobnostkowa orjentacja mogła zostać zdobyta jedynie przez długie obcowanie i współżycie z egipskim narodem.

Pomijamy dociekania natury filologicznej, z których wynika uderzające wprost podobieństwo niektórych wyrażeń a nawet i całych zwrotów biblijnych, z ówczesnym stylem egipskim. Ciekawsze jest to, że historja Józefa i żony Potifara ma literacką paralelę egipską, że wieża więzienna, w której zamknięty został Józef, została zidentyfikowana jako znana forteca egipska, w której umieszczano przestępców. Pozatem sen Faraona i interpretacja Józefa odpowiadają w niezwykły wprost sposób egipskiemu sposobowi myślenia, obrazowania i wyrażania się, a śmierć Jakóba, uroczystości żałobne i balsamowanie trupa zgadzają się w zupełności z obrządkiem egipskim.

Wartoby wkońcu przytoczyć jeszcze jeden niezwykle wymowny przykład. Uczeni stwierdzili ostatnio, że mury Jerycha, które wedle opowieści biblijnych zapaść się miały przed wojskami Jozuego, istotnie uległy katastrofie w czasie trzęsienia ziemi, które w Jerycho miały miejsce około roku 1410 przed narodzeniem Chrystusa. Data ta mówi nam zresztą bardzo wiele. Wedle Księgi Królów, wybudował Salomon swoją świątynię 480 lat po wyjściu Żydów z Egiptu, a było to około roku 975 przed nar. Chr. Wobec tego więc wyjście z Egiptu nastąpiło około r. 1450 przed Chr. Jeśli obecnie przyjrzymy się ostatnio ustalonej dacie 1410, której katastrofa trzęsienia ziemi zburzyła mury jerychońskie, pozostanie nam 40 lat na wędrówkę Żydów po pustyni, która to data przez biblję podana, uważana była dość długo za niepewną i iluzoryczną.

Tych kilka przykładów okazuje, że w świetle nowszych badań nietylko księgi historyczne pisma świętego, ale i tzw. „legendy" biblijne nabierają charakterystycznej wymowy historycznych dokumentów, potwierdzonych przez naukowe odkrycia ostatniej doby.

Stary Żyd miał jednak rację, skoro dawno już, od dawien dawna mówił: „Prawdziwe jak Tora Mojżeszowa"...

Omalże humoreska

(Dokończenie ze strony 4-tej).

pisu. Owszem, niechże teraz Jahudi przebrnie przez te podpisy i zauważy cały humbug...

Do tego dodaje się jeszcze parę nazwisk, tak sobie dla ozdoby, jak np. jakiegoś Sasoona i innego reprezentanta żydostwa ortodoksyjnego, pewnego nie-Żyda, który ma tytuł sira i wybrany jest posłem do parlamentu, w żydowskiej dzielnicy londyńskiej. Tak więc cała rzecz nie nasuwa żadnych podejrzeń, przedstawia się wiarygodnie i koszernie nawet dla najwybredniejszych i najostrożniejszych.

Zbyteczną jest chyba rzeczą dodawać, że wszyscy ci, którzy rzekomo popierają odezwę Agudy o całej tej sprawie żadnego nie mają pojęcia. Nietylko wstawienie nazwiska rabina Herzoga, jako naczelnego rabina, jest oszustwem, ale rabin Herzog nigdy na umieszczenie swego podpisu zgody nie udzielił.

Wstawiono je dla dwóch powodów: po pierwsze dla podobieństwa z brzmieniem nazwiska prawdziwego rabina naczelnego w Anglji Hertza a secundo dlatego, że rabin Herzog znajduje się obecnie w Palestynie i że „było technicznie niemożliwem porozumieć się z nim zawczasu".

Obok tych zalet ma coprawda historja z rabinem Herzogiem też pewną wadę. Podkopuje się poprostu stanowisko rabina Herzoga, który jest nadrabinem Irlandji, albowiem, jak wiadomo, Irlandja nie brała udziału w uroczystościach jubileuszowych, spowodu dawnych sporów między nią a Anglją. Podczas gdy rabini wszystkich kolonij i dominjów, Nowej Zelandji i Afryki środkowej, nadesłali telegramy, wyrażające uczucia lojalności do króla, rabin Irlandji nie mógł tego uczynić, byłby go bowiem w Irlandji ukamieniowali. Ale kto w Agudzie liczy się z takiemi drobnostkami?

Tak samo jak rabin Herzog o niczem nie wie, oświadczają również dwa inne filary agudystycznej odezwy: Laski Sasoon, że oni podpisu swego nie umieścili i pod żadnym warunkiem nie umieściliby — gdyby ich o to pytano.

Są tylko drobne „Schönheitsfehlery", które zawsze wyjść muszą na jaw w każdym falsyfikacie, jeśli się go poddaje dokładniejszej ekspertyzie.

Ale to tylko drobnostki, bez większego znaczenia. Najważniejszą rzeczą jest to, że falsyfikat się udał. Jahudim „wpadają" potrosze i wysyłają czeki.

Albowiem oni, zacni, naiwni ludzie, nie wiedzą jeszcze tego, co dla nas oddawna już przestało być tajemnicą:

— Jeśli jakiś człowiek fałszuje czek, otrzymuje miano oszusta. Jeśli jednak ludzie fałszują dokumenty, by przy ich pomocy wydostać czeki, określa się ich mianem: reprezentantów ortodoksji.

Rabka wysuwa się na czoło uzdrowisk w Polsce

Kto w dzisiejszych kryzysowych czasach czuje się zupełnie zdrowym? Człowiek przez ciągłą walkę o byt osłabia się i straciłby zdrowie, gdyby od czasu do czasu nie wzmocnił organizmu okresem wytchnienia, lub zabiegami leczniczemi.

Rabka jest jednem z niewielu zdrojowisk w Polsce, które łączą w sobie wszelkie walory uzdrawiające.

Wzniesiona około 500 m. nad poziom morza, leży na słonecznem płaskowzgórzu, chroniona od wiatrów łańcuchem gęsto zalesionych gór. Łagodny klimat górski, suche przesycone jodem powietrze, silna insolacja, oraz brak mgieł — oto zalety Rabki.

Tryskająca z głębokości 400 m. wysokowartościowa i zasobna w jod solanka, należy do najsilniejszych w Europie i dzięki uzdrawiającym właściwościom jest niezastąpionym lekiem dla osób starszych i dzieci. Niezwykła rozpiętość wskazań leczniczych, oraz znakomite urządzenia, obejmują m. i. dział kąpieli mineralnych, jodowo solankowych, gazowych, piankowych, borowinowych, zawoje i okłady mułowe — luksusowo i według najnowszych zdobyczy naukowych urządzone inhalatorjum i pijalnia wód mineralnych — przyczyniają się do tego, że frekwencja kuracjuszy nieustannie wzrasta, a Rabka wysuwa się na pierwszy plan z pośród uzdrowisk polskich.

W Rabce ma kuracjusz wielki wybór terenów na przechadzki. Dla rekonwalescentów, dzieci i osób słabszych jest stumorgowy park, mieszczący także specjalne boisko dla gier, zabaw i gimnastyki, oraz korty tenisowe. Dla ludzi, pragnącyc dłuższych przechadzek i wycieczek istnieje kilkanaście terenów turystycznych. Turyści mają dogodne punkty oparcia o zagospodarowane schroniska P.T.T.

Ni berak także sposobności do rozrywek i zabaw. Stale przygrywa orkiestra zdrojowa i działają megafony radjowe. Codziennie odbywają się w Rabce interesujące imprezy, zabawy, koncerty, przedstawienia teatralne i t. d.

Amatorzy kąpieli mają do dyspozycji nowocześnie urządzoną pływalnię i plażę, oraz rzeki.

Dodać należy, że Rabka jest dostępna dla wszystkich — dla najuboższych i najbogatszych — dla wszystkich, którzy znają wartość swego zdrowia i swych najbliższych.

CHAIM NACHMAN BIALIK.

UMYKAJ, WIESZCZU

Z oryginału hebrajskiego przełożył SALOMON DYKMAN.

Uciekaj!.. O taki, jak ja nie umyka... •
Wolnego mię kroku uczyły me trzody —
A słowa gromowe ostrego języka,
Jak topór potężnie w skrach runie na kłody!

Cóż? Moc moja prysła? Cóż? Dłoń mi opadła?
Nie moja w tem wina — to na was grzech pada —
To młot mój pod sobą nie znalazł kowadła,
Mój topór blask słońca w zgniliźnie postradał..

A nic to!.. W pokoju pogodzę się z losem —
Bez skargi do pasa kij przypnę tułaczy,
I próżną mą torbę najemcy poniosę
I pójdę pogodny, gdzie Bóg posłać raczy...

Ja do dom powrócę: W ojczyste doliny —
I zawrę przymierze z drzewami w mym lesie;
A wy — podłe ciury — przegniłe padliny —
Was burza z północy gdzieś jutrem poniesie.

Na mętnych wodach

Kraków, 7 czerwca

Jakieś tajemnicze zasady przypływu i odpływu panują zdaje się w polityce Trzeciej Rzeszy. Po okresach burzy, mów, gestów i faktów dokonanych następuje nagle okres przeciągłej i idyllicznej ciszy, podczas której wszyscy dokoła gubią się w domysłach, stawiają prognozy i próbują odgadnąć, co też powie i czego znowu zażąda Wódz, kiedy głos zabierze. A po ciszy — znowu wzmożona aktywność polityczna i dyplomatyczna, szumne mowy z „punktami“, propozycje, rokowania.

Długo czekano, aż Hitler zechce przemówić. Ale od kiedy przemówił, zaczął się okres wzmożonej działalności na wszystkich odcinkach, podróże Goeringów i Ribbentropów a w związku z niemi najrozmaitsze horoskopy, przypuszczenia i domysły.

Naturalnie nikt w tej chwili nie potrafi odróżnić prawdziwych celów i zamierzeń odpowiedzialnych polityków niemieckiej Rzeszy. Nietylko zresztą w tej chwili. Oddawna polityka ta odznacza się dwutorowością szermuje pięknemi, górnolotnemi frazesami o pokoju, za któremi kryją się groźne i niebezpieczne czyny. Wynikałoby z tego, że opinja europejska powinnaby oceniać enuncjacje niemieckich prowodyrów, jak owe przysłowiowe zapewnienia tego znanego pastuszka, który kilkakrotnie przyłapany na kłamstwie, nie znalazł posłuchu i wiary nawet wtedy, kiedy mówił prawdę.

Ale — mundus vult decipi.

Zrodziły się w ostatnich dniach nowe projekty i propozycje niemieckie, pewno ledwo dostrzegalne narazie, ale niemniej istotne przesunięcia na politycznej szachownicy, których skutki nie długo dadzą na siebie czekać. Każdy wie już wprawdzie o tem, że podróż Goeringa po Bałkanach nie była tylko podróżą poślubną, ale zbyt mało uwagi poświęcono naogół podróży niemieckiego ambasadora w Rzymie von Hassela do Berlina.

Niemcy z całą energją zabrały się obecnie do upolowania i ponownego zdobycia tak nagle i niespodzianie utraconej sympatji Mussoliniego. — Chciałyby uspokoić wzburzone umysły włoskie zapewnieniem o braku jakichkolwiek agresywnych zamierzeń w stosunku do Austrji, którą, jak wiadomo, Włochy uważają za swoją pupilkę. I oto, po ostatniej mowie Mussoliniego w parlamencie włoskim, w której niemieckie sfery dyplomatyczne dopatrzyły się jakgdyby otwarcia furtki dla ewentualnych nowych rokowań włosko-niemieckich odnośnie do paktu naddunajskiego, ambasador von Hassel opuścił natychmiast Rzym, udając się do swej metropolji po instrukcje. Natychmiast po powrocie do Rzymu przyjęty został przez Suvicha, oraz przez samego Mussoliniego.

Chwila była odpowiednio dobrana, albowiem naskutek zawikłania się w zatarg z Abisynją, Mussolini istotnie w tej chwili okazuje wielką ochotę do rokowań z Niemcami, tembardziej, że podobno chce w ten sposób okazać swoje niezadowolenie wobec mocarstw sprzymierzonych, spowodu zajętego przez nie stanowiska w jego konflikcie z Abisynją.

I oto von Hassel zapewnia i uspokaja, a Mussolini, który jest zbyt przebiegły, aby nie docenić prawdziwych intencyj niemieckich w stosunku do Austrji, który zdaje sobie dokładnie sprawę, że Niemcy w żadnej mierze nie wyrzekną się roszczeń anschlussowych — Mussolini udaje jednak, że wierzy. A w dodatku i mowa premjera austrjackiego Schuschnigga, wygłoszona jako replika na ostatnie exposse Hitlera, komentowana zostaje przez oficjalne sfery jako oświadczenie, które „i dla Niemiec jest do przyjęcia“ Prasa włoska wmawia Austrji, że będzie ona mogła spełnić rolę łącznika między cywilizacją germańską a łacińską,, przyczem popada w ton mesjanistyczny, dając wyraz nadziei, że „nie daleki jest już może dzień, w którym i Niemcy prawdę tę uznają“.

Realni politycy nie gardzą — widać — zabawą w proroków, owianych mesjańską ideą, jeśli słu-

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony Copyright by „Nowy Dziennik“ 1935

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 69

ROZDZIAŁ SZÓSTY.
JECHIEL KROCZY WŁASNEMI DROGAMI.

Topole dostały nowego dziedzica. Młody pan Wi-dowski nie dawał się kierować nastrojom i humorom. Miał natomiast jedną nieposkromioną namiętność, która nigdy nie mogła być dosyta zaspokojona, a tą namiętnością była chciwość pieniądza. Wprost nie do wiary było, jak wielkie sumy pochłaniać mógł młody hrabia. Teraz musiała cała wieś — ludzie, bydło i ziemia — pracować w pocie czoła, by zaspokoić chciwość dziedzica i nasycić jego żarłoczny apetyt.

Gdy tylko powiały pierwsze wiosenne wiatry po polach, odrazu stanął do roboty człowiek, zwierzę domowe i rola. Powietrze pełne jest Bożego tchnienia, jak napisano w psalmach: „Wysyłasz Twój oddech i wiatry się rodzą“. Od wczesnego ranka drży ziemia pod kopytami mocnych wołów, pełnych ochoty do pracy. Za pługiem idą młodzi chłopcy wiejscy i młode dziewczęta o czerwonych policzkach. Narówni z zaprzęgiem wołów stawiają ciężkie kroki na wilgotnej, dopieroco uwolnionej od śniegu roli. Ostry lemiesz kraje pulchne ciało gleby, ugniata je, pruje i pokrywa bruzdami, aż krew przepływa po wszystkich żyłach ziemi i wszystkie siły żywotne i płodne pobudzone są z najgłębszego wnętrza i przywołane do służby. Wśród jęków i westchnień idzie matka-ziemia do pracy przynoszenia płodu i rodzenia..

A jak rola, tak też i człowiek, i zwierzę. Wszystko musi swe ostatnie siły wydać, by stworzyć bogactwa, by wyżywić niewidzialnego molocha, nienasyconego dziedzica. Niema go w domu, siedzi gdzieś po wielkich miastach. Majątkiem zarządzają zaufani urzędnicy, ekonomowie i dozorcy. Wyciskają ostatek sił z ludzkich i zwierzęcych kości, żądając pracy dla pana.

Także dla karczmarza Szlojme Wolfa nadeszły nowe, złe czasy. Wprawdzie pozbył się już Hamana i Amaleka — złego psa Tytusa, ale zato coraz trudniej było o zarobionego grosza i niema już pana hrabiego, któryby podarował kwartalną ratę za parę podartych spodni. Teraz każdy grosz wyciska się ze skrupulatną punktualnością, przestrzegając ściśle umowy. Każdego kwartału podnosi się czynsz dzierżawny, co pół roku karczma na nowo wystawiona jest na licytację. Człowiek niepewny jest dnia jutrzejszego. Żadnych praw nabytych, żadnego „zasiedzenia“ niema. Codziennie było się nowym przybyszem i codzień przychodziły nowe podatki. Wszystko było opodatkowane — każdy sprzedany kieliszeczek wódki, każdy łokieć płótna, każda łojowa świeca i każdy funt soli. A pozatem trzeba było płacić za dzierżawę zajazdu i myta. Gdyby się zaś nie zapłaciło punktualnie, znalazłoby się odrazu stu reflektantów na arendę i — fora ze dwora, odrazu wyrzucą człowieka na bruk!

Minęły te dobre czasy, gdy można było sobie pozwolić dawać wikt i utrzymanie uczonemu zięciowi, wychować przyszłego cadyka, którego nauka i dobre uczynki zapewniają teściom złote krzesło w raju. Teraz trzeba się było liczyć z każdym kęsem.

Tak więc zaczęto w domu Szlojme Wolfa myśleć o jakimś zawodzie dla młodej pary. Po świętach Pesach załadowano rzeczy Jechiela na furę — pościel i tę trochę ksiąg — i młoda para przeniosła się do miasta. Odrobina pieniędzy jeszcze zostala,

żyć to ma chwilowemu interesowi politycznemu.

Na tem jednak aktywność dyplomatyczna Niemiec w ostatnich dniach bynajmniej się nie wyczerpuje. Znowu wypłynął na tapet projekt lotniczej konwencji, o której ogólnikowo wspomniał Hitler w jednym ze swych 13 punktów. Hitler ostatnio postawił tę propozycję gabinetowi angielskiemu, a rząd Jego Królewskiej Mości na nowo propozycję Hitlera rozważa. I w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo. Albowiem o konwencji lotniczej mowa jest obecnie nie poraz pierwszy. Debatowano na ten temat już w czasie rozmów angielsko-francuskich w Londynie, jak i potem na konferencji w Stresie, a sam początek sięga jeszcze pamiętnej wizyty Simona i Edena w Berlinie. Do niedawna jednak sprawa konwencji lotniczej związana była nierozerwalnie z ogólnym systemem bezpieczeństwa europejskiego, a Sir Eric Phipps, ambasador angielski w Berlinie, dał swego czasu całkiem wyraźnie Hitlerowi do zrozumienia, że nie będzie mógł wedle swojego upodobania wybierać sobie jakieś pojedyńcze kwiatki z tego bukietu, któremu na imię bezpieczeństwo europejskie, albowiem cały bukiet przestałby przedstawiać jakąkolwiek wartość.

Tymczasem w ostatniem swem przemówieniu, wygłoszonem w angielskiej Izbie gmin, sprawujący narazie jeszcze funkcję ministra spraw zagranicznych Sir John Simon objawił niezwykłe zadowolenie z niemieckiej propozycji Zdaje się więc, że Anglja sama zdezawuuje literę i duch układu, zawartego między nią a Francją, a potwierdzonego na konferencji w Stresie. Wspólna deklaracja francusko-angielska oraz wyniki rozmów w Stresie miały bowiem za podstawę uważanie wszystkich paktów bezpieczeństwa w skład których między innemi wchodzi także konwencja lotnicza, *za jedną nierozdzielną całość*. Porozumienie powietrzne podporządkowane jest realizacji *całego* systemu bezpieczeństwa europejskiego. Jeśliby zatem Anglja wyraziła zgodę na zawarcie z Niemcami dodatkowego układu lotniczego, nie wysuwając żądania, aby Niemcy równocześnie przystąpiły do innych paktów, których bezpieczeństwo napowietrzne jest tylko częścią składową, przyczyniłaby się do podważenia tego fundamentu, na którym cały gmach europejskiej polityki i porozumienia między mocarstwami został po tylu trudach i mozołach wybudowany.

Niemiecka nawa wyruszyła na mętne wody zagmatwanej polityki europejskiej i łowi w niej ryby dla siebie. Znając oddawna metodę Berlina, możemy w konkluzji dojść do wniosku, że po tylu razach, raz jeszcze próbują Niemcy ubić kapitał dla siebie ze specjalnych okoliczności, w których poszczególne państwa sprzymierzone się znajdują, by je rozłączyć, wbić klin pomiędzy nie i wprowadzić atmosferę podniecenia, którąby Niemcy łatwo potrafiły wykorzystać dla swoich celów.

H. P.

Wiadomości z kraju

Wyjazd prezydenta Estonji

We środę o godz. 23'50 pociągiem wileńskim opuścił Warszawę pan prezydent Estonji Konstanty Paets. Na dworcu żegnali p. prezydenta Paetsa p. premjer Sławek, szef protokołu dyplomatycznego Romer, szef gabinetu wojskowego pana Prezydenta RP. płk. Głogowski, szef kancelarji cywilnej Świeżawski, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. Warszawy Starzyński, członkowie poselstwa estońskiego, zastępca komendanta m. Warszawy mjr. Szuruk. P. prezydentowi Paetsowi towarzyszą w podróży poseł estoński Markus, attache wojskowy Estonji płk. Freiberg, płk. Grabbi, radca Lubieński z MSZ. i kpt. Wilkoński.

Polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz

W wyniku rozmów, przeprowadzonych przez do legata koła wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, dra Wiśniewskiego, który w ubiegłym tygodniu bawił w Moskwie, prace przygotowawcze do polskiej wyprawy wysokogórskiej na Kaukaz zostały ukończone. Techniczną organizację wyprawy na terenie ZSRR. przejął na siebie Iniurist (Państwowy urząd podróży w Związku Sowieckim). Członkowie wyprawy wyruszą z Warszawy w końcu bieżącego miesiąca i powrócą na początku września. Pobyt w górach trwać będzie około 6 tygodni. Wyprawa polska będzie krokiem naprzód naszego młodego alpinizmu egzotycznego w jego zwycięskim pochodzie.

Huragan nad powiatem limanowskim

W nocy z środy na czwartek przeszedł nad częścią powiatu limanowskiego gwałtowny huragan, połączony z burzą gradową. We wsi Limanowa gromada Kalina, huragan zwalił kilka budynków. W jednym ze zwalonych budynków poniósł śmierć gospodarz Błażej Kornas, zabity spadającemi belkami. Również w gromadzie Wysokie i Sikierczyna huragan zwalił kilka budynków. W gromadzie Sikierczyna zniszczonych jest 60 proc. plonów. Do wymienionych miejscowości wyjechał starosta powiatowy wraz z agronomem powiatowym, celem ustalenia rozmiaru szkód.

Nie chciał wrócić do aresztu

Onegdaj w Milówce wałęsał się jakiś osobnik, który na widok posterunkowego policji począł uciekać ostrzeliwując się z rewolweru. Uciekający oddał 6 strzałów, które nikogo nie trafiły. Po schwytaniu osobnik ów oświadczył, że dopieroco wyszedł z więzienia i nie chciał dostać się znowu do aresztu. Znaleziono przy nim 13 niewystrzelonych nabojów, których nie użył wskutek zacięcia się rewolweru.

8 ofiar katastrofy autobusowej

Autobus pasażerski PKP. kursujący na linji Białystok—Grajewo uległ onegdaj w odległości 1 km. od Knyszyia katastrofie. Autobus wpadł na drzewo, które obalił, następnie przejechał jeszcze 11 metrów, poczem wpadł jeszcze raz na drzewo, o które się przewrócił. 8-miu pasażerów odniosło rany, z czego 2 ciężkie. Pierwszej pomocy udzielili ofiarom katastrofy lekarze wojskowi, znajdujący się na komisji poborowej w Knyszynie. Na miejsce wypadku zaś wyjechały władze śledcze, celem zbadania przyczyn katastrofy.

a ponieważ tak się prawie złożyło, że dawne mieszkanie matki w najbliższem sąsiedztwie poczciwego reb Melecha stało próżne, przeto otwarto na nowo kram matki Ryfki z towarem łokciowym.

Musiała to już Rajzla odziedziczyć we krwi. — Choć jej nikt tego nie powiedział, to przecież wiedziała odrazu, że stworzona została poto, by troszczyć się o utrzymanie domu, ażeby mąż mógł spokojnie uczyć się Tory. Niektórych rzeczy nauczyła się u poczciwego sąsiada, a także zaglądała do niej często Blimele, dając jej cenne wskazówki gospodarskie. Ponieważ matki nie było, przeto dobra sąsiadka Blimele objęła rolę nieboszczki Ryfki.

Oboje sąsiedzi postarzeli się i skurczyli, jak dwie główki maku. Skóra stwardniała im na twarzy i zżółkła, a pomarszczona była jak łupina orzecha. Oboje byli biali jak gołąbki, a jednak wciąż jeszcze trzymali się krzepko, a nawet jeszcze ruchliwsi byli staruszkowie niż dawniej. Z dwojga dzieci Borucha Mojżesza, które po śmierci Ryfki Blimele wzięła do siebie, tylko chłopiec utrzymał się przy życiu i teraz uczył się w jesziwie. Dziewczynka w młodym wieku przeniosła się na tamten świat do matki...

Jak niegdyś ojciec, tak teraz siedzi Jechiel przy nauce, gdy młoda żona za straganem handlowała na rynku. I któżby to mógł przypuszczać, że tą szczupła osóbka o delikatnej dziewczęcej szyi, z ciężką peruką na głowie, to jest dawna pasterka gęsi, która z młodzieńczą beztroską uganiała za stadem gęsi po strumyku! Rychło spadło na jej barki ciężkie jarzmo troski o utrzymanie domu, o chleb. Jedno tylko zachowała z dzieciństwa, dziewczęcą szybkość i zwinność. Ruchliwość jej i młodzieńcza pogoda ducha przyciągała silnie klientelę wiejską, która instynktownie wyczuła w kupcowej zapach wsi. Wielu chłopów znało też „córkę Szlomka" jeszcze z ojcowskiej karczmy. Inni znów przypominali sobie zmarłą Ryfkę, której kramik przejęła teraz Rajzla i kupowali u niej z dawnego przyzwyczajenia. Wywołało to zawiść konkurencyjną innych kramarek, występujących w obronie swoich nabytych praw. W dni targowe zjawiał się Jechiel, by dopomóc, gdy zaszła tego potrzeba. Ale raczej utrudniał żonie interes, nie mógł bowiem patrzeć, jak kram żony przepełniony jest, chłopską klientelą. podczas gdy inne kramy są puste:

— Rajzla, odbieramy przecież chleb dzieciom żydowskim.

Często nawet wprost namawiał chłopów do odwiedzania innych kramów i straganów, zachwalając ich towar jako lepszy i tańszy. Rajzla czyniła mu zato przyjazne wymówki:

— Cóż ty robisz? Przecież z torbami pójdziemy! Idź już lepiej do Bethamidraszu.

Jechiel odpowiadał:

— Inne handlarki mają dzieci na utrzymaniu, a nas jest tylko dwoje.

Na te słowa Rajzla zarumieniła się po same uszy, nie mówiąc słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze sportu

Jakie są szanse Makkabi w drużynowych mistrzostwach bokserskich

Jutrzejszy mecz bokserski Wawel—Makkabi wywołał duże zainteresowanie w sferach sportowych. Makkabi uzyskała przed kilku tygodniami prawo udziału w drużynowych mistrzostwach Krakowa, które rozpoczną się w jesieni. Obecne spotkanie z Wawelem wykaże więc, jakie szanse ma zespół pięściarzy żydowskich w rozgrywkach drużynowych. Początek jutrzejszego meczu o godz. 5·30 pop. na boisku Makkabi.

WITTMAN, CZY TARŁOWSKI.

Wittman faktycznie pokonał Tarłowskiego w rewanżowem spotkaniu w Warszawie. Pierwsze dwa sety wygrał Tarłowski i prowadził w trzecim, mając dwa meczbole, następnie jednak opadł zupełnie na siłach i załamał się całkowicie, oddając dwa sety. W piątym rozstrzygającym secie prowadził Wittman 3:1 i wtedy kapitan PZLT Olchowicz przerwał mecz, w którym Wittman byłby niechybnie zwycięzcą.

Ponieważ zawody treningowe eliminacyjne przed meczem Polski z Połudn. Afryką miały na celu wydobycie najwytrwalszych pięciosetowych i taktycznie najlepszych zawodników, a takim okazał się Wittman właśnie, a nie szybki w tempie i mogący dokazać cudu, ale nieregularny Tarłowski, który nie wytrzymuje pięciosetowych spotkań, przeto szanse Wittmana wydawały się pewniejsze. Ale Wittman jest Żydem i dlatego Tarłowski będzie wystawiony jako drugi singlista obok Hebdy. Przypominamy, że słynny mecz Tilden—Cochet o mistrzostwo Wimbledonu, w którym Cochet zdetronizował Tildena, miał właśnie przebieg identyczny. Tilden miał bowiem dwa sety i meczbol, a przegrał tytuł mistrza świata.

Nie przeczymy, że Tarłowski jest wielkim talentem i ma wielką przyszłość przed sobą, ale Wittman ma więcej rutyny i rozumu taktycznego, a także lepszą technikę, nie błyszczy tylko agresywnością śmiałą, która może dać wspaniałe wyniki, ale także zawieźć, od zawodnika zaś odpowiedzialnego w takich ważnych spotkaniach jak puhar Davisa wymaga się właśnie ekonomji, regularności i celowej taktyki, któraby prowadziła do nieryzykownego zwycięstwa, a pod tym względem właśnie góruje Wittman nad Tarłowskim. Obydwaj ci gracze są sobie równorzędni, zwycięstwa zależą od dyspozycji, a kwestja wystawienia winna być zależną od przeciwnika i charakteru jego klasy.

KSAWERY TŁOCZYŃSKI, 15-letni brat mistrza Polski, wybija się coraz bardziej i rokuje wielkie nadzieje. Ostatnio wygrał turniej tennisowy Poznania, bijąc we finale **Beldowskiego w 4 setach.**

REPREZENTACJA PIŁKARSKA BUDAPESZTU grać będzie w Polsce w dniach 16-go bm. przeciw Reprezentacji ligi polskiej w Warszawie, 18. bm. przeciw Reprezentacji Łodzi w Łodzi, a 20-go bm. przeciw reprezentacji Śląska w Katowicach.

HAKOAH WIEDEŃSKI URATOWAŁ SIĘ DEFINITYWNIE OD SPADKU KLASOWEGO zwyciężając ostatnio Favoritner 1:0 i zajmując trzecie miejsce od końca, przed WACem i Favoritner.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA SZKOCJI pokonała w dalszym ciągu swego tournee w Stanach Zjednoczonych Reprezentację Stanu Illinois 3:1.

W TURNIEJU TENNISOWYM WE WROCŁAWIU ZWYCIĘŻYŁ MENZEL (Czechosłow.) bijąc we finale Węgra Gabrovitsa, w paniach wygrała **Stuck- Reznicek.** Uczestniczący w turnieju Polacy zostali wyeliminowani, a do finału przedostała się tylko **Volknerówna.** Oczywiście z Polaków brali udział nieczołowi gracze.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA NORWEGJI wygrała mecz z amatorską reprezentacją Węgier w Oslo 2:0 przy świetle elektrycznem.

JEDYNY MECZ LIGOWY W DNIU 9 BM. odbędzie się w Warszawie pomiędzy Legją i Polonją.

ADMIRA (WIEDEŃ)—REPREZ. RUMUNJI mecz piłkarski w Bukareszcie zakończył się remisowo 3:3.

REKORD ŚWIATOWY W SKOKU O TYCZCE 4.40 MTR. zdobyty niedawno przez Grabera (USA) został również wyrównany przez drugiego Amerykanina **Keith Browna.** USA wykazuje zatem szereg pierwszorzędnych zawodników na poziomie światowym i walka z nimi na Olimpjadzie w Berlinie będzie nadal niezmiernie ciężką.

—oOo—

Z MODY

Jeszcze o sporcie kostiumach i bluzkach

Wobec tego, że tennis przestał być rozgrywką uprzywilejowanej klasy, lecz stał się własnością najszerszych warstw, a godziny spędzone na korcie nie są już traktowane jako zmarnowany czas, lecz jako pożyteczny i celowy ruch na świeżem powietrzu, warto zastanowić się nad tem, co należy włożyć na siebie, żeby się czuć lekko i swobodnie. Suknia tennisowa powinna być bardzo prosta w kroju i wygodna, w wyborze fasonu moda schodzi tu na drugi plan. Na pierwszem miejscu jest kwestja materjału, który powinien być bardzo wykwintny, żeby mógł wytrzymać częste pranie. Spódnica musi być dołem poszerzona przez klosze lub fałdy, celowe i estetyczne są spódniczki opinające biodra i zakończone wysoką falbaną skloszowaną lub sfałdowaną. Pozatem można uwzględnić modną w tym roku sukienkę zapinaną na guziki, dla wygody ostatnie guziki odpina się. Dotychczasowa jednokolorowość przestała w tym roku obowiązywać i nawet pożądane są jaknajjaskrawsze barwy. Włosy przytrzymuje się paskami z kolorowej skóry. Obok sukienki do tennisa niezbędne jest okrycie. Obok stereotypowego płaszczyka tegoroczna moda proponuje pelerynę w kolorze białym lub żywym, kontrastującym z suknią. Tegoroczne kostjumy stanęły na granicy spacerowych, a nawet strojnych sukienek. Są to tak zwane „robe- tailleur" w odróżnieniu od „robe- manteau". Najlepiej nadaje się na ten rodzaj stroju lekki wyrób jersey'u. Jeżeli materjał jest sztywniejszy, fason musi być również odpowiedni solidniejszy. Przybrania koncentrują się z przodu. A więc fałdy, zmarszczenia, kieszenie, żaboty, guziki i paski z efektownemi klamrami. Co jest najbardziej uderzające w tym sezonie to kontrastowość w dziedzinie kolorów. Ładna jest zielona pelerynka do białej sukni i brzoskwiniowa do czarnej. Najnowszem połączeniem, jeszcze u nas nieznanem a bardzo wykwintnem jest połączenie czerni z granatowym. Bluzki grają w tym sezonie wielką rolę. Na chłodne i dżdżyste dni odpowiednie są ciemne bluzki ożywione kokardami z piki. Skromny i monotonny kostjum „tailleur" ożywia i wyodrębnia bluzka. Bluzeczki z muślinu finezyjnie przybrane zakładeczkami, marszczonemi falbankami lub wolancikami, ze sterczącemi na żakiecie wykrochmalonymi żabotami, bluzeczki wiązane w talji, podłużone baskinkami plisowanemi lub kloszowanemi, kaftaniki opięte i zapinane od góry do dołu na guziczki — to istne cacka piękne i przeważnie niepraktyczne, bo trudne do prania. Obok tego skromniejsze, chociaż niemniej piękne są bluzki z shantungu, jedwabnego płótna, crepe-matt. lub piki z kołnierzykiem „baby" lub kloszowym plastronem do tego w butonierce kwiat kamelji lub wielka margerytka z piki. Biała panama na głowie i białe rękawiczki do granatowego kostjumu — to szczyt elegancji i świeżości. Śliczna jest bluza z jedwabnej georgety silnie marszczona przy szyi, zebrane w pasie i przerzucana, o rękawach nieproporcjonalnie szerokich, jeszcze inny model: różowy glace- batyst, maleńkie rękawki w kształcie skrzydełek i wielki czarny taftowy żabot, dalej następują po sobie: bluzka z samo działu barwnie zahaftowana i przepasana w talji pasem z tego samego haftu, co haft bluzki. Jeżeli chcemy mieć ze spódnicy i bluzki strój na ulicę, wystarczy dokompletować do tego pelerynkę z tego samego co spódniczka materjału. Może to być najkrótsza pelerynka — ledwo przykrywająca ramiona — ale będzie to już komplet. Dobrze jest przybrać kapelusz jakimś szczegółem — albo będącym reminiscencją bluzki, albo wstążką z materjału, z którego zrobiona jest spódnica. Biały żabot, czapeczka, rękawiczki, pasek i torba — to upiększenia, przy których żadna sukienka nie może nie być śliczną.

Celine.

Zatrucie środkiem nasennym

Z Paryża donoszą: Tematem dnia jest śmierć kierowniczki znanego salonu mód, młodej 34-letniej kobiety, która dopiero od trzech lat pracowała w Paryżu, ale przez swój niezwykle wytworny i subtelny gust, zdołała sobie zdobyć najelegantszą klientelę stolicy. Ale ambicja pani V. nie była jeszcze tem zaspokojona, że dochody stale wzrastały, że miała elegancko urządzone mieszkanie i własne auto, pragnęła jeszcze założyć kilka filij w Paryżu i na prowincji.

Plan początkowo nie udawał się, sprowadzała toalety z firm konfekcyjnych, i jej dystyngowane klientki wlot się zorjentowały, że to już nie są oryginalne modele, lecz masowy artykuł, i zaczęły powoli odpadać.

Pani V. zerwała kontrakty z firmami konfekcyjnemi, zapłaciła wysokie odszkodowanie i postanowiła sama kreślić plany swoich modeli. Zaczęła się gorączkowa praca, pani V. nie opuszczała wprost pracowni ani na chwilę. Rzeczywiście interes kwitł ale nerwy wyczerpanej pani V. zaczęły wypowiadać posłuszeństwo. Zmęczona i stale przepracowana, nie mogła znaleźć snu i musiała szukać pomocy w środkach nasennych. Ale środki po kilku dniach przestały skutkować, sięgnęła więc do Luminalu. Trzy dni zaledwie go używała, i zasnęła tak silnie, że już nie zdołano jej obudzić, dawka była za mocna i — śmiertelna. Znany francuski internista omawia w prasie ten wypadek, i nadmienia, że szczególnie kobiety są dość lekkomyślne w używaniu środków nasennych. On sam w swej praktyce miał dużo wypadków śmiertelnego zatrucia temi napozór niewinnemi środkami.

—ooo—

Radjo

PIĄTEK, 7. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne 8 Audycja dla szkół i poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Koncert z płyt 12.50 Chwilka dla kobiet i dzien. południowy, 13,05—14 a) koncert ork. P. R., b) muzyka z płyt, c) wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Koncert ork. Tad. Seredyńskiego, 16,30 „Czarodziejska muszelka" opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktór 16,45 Arje i pieśni w wyk. Sławy Orłowskiej przy fort. prof. L. Urstein, 17 Odczyt z cyklu „Dyskutujmy" „Kara w życiu dziecka" Wanda Ptaszyńska, 17,15 VI. koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej" Wykonawcy: kwartet polski: I. Dubiska I. skrz, Tad. Ochlewski II skrz., Miecz. Szaleski altówka, Z. Adamska wiol., 17.40 Audycja dla chorych, 18,10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuch. Misterjum Oskara Miłosza „Miguel Manara" w opr. Bronisławy Ostrowskiej, 18,30 Koncert reklamowy, 18.45 Muzyka z płyt, 19,07 Program na dzień następny 19.15 Pogadanka: „Adres a sprawność i szybkie doręczanie przesyłek pocztowych", wygł. mgr. Marjan Jędral. 19,25 Z Warszawy: fragm. meczu tennisowego o puhar Davisa Polska—Afryka Połudn., 19,45 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,50 Feljeton aktualny, 20 Dokąd jechać w święto?, 20,10 Z Warszawy: pogad. muz. wygł. dr. Roman Chojnacki, 20,20 Koncert z Filharm. Warsz. dyr. Fitelberg, w przerwie dziennik wieczorny i „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce", 22,30 „Wiosna" audycja poetycka w opr. Jana Waśniewskiego, 22,45 „Zwalczanie chorób wenerycznych u nas i gdzieindziej" wygł. Halina Siemieńska (odczyt), 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05—23,30 Muzyka z płyt.

Warszawa (1339,3) 6,30—19,15 p. Kraków, 19,15 „Skrzynka roln." — inż. Tarkowski, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar., 14 Płyty, 15.40 Chwilka społeczna 15,45—19.15 p. Kraków, 19,15 „Świątynie cysterskie w Polsce" — pogad. wygł. J. Langmann, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6,30—19,15 p. Kraków, 19,15 „Jak zostałam żeglarką" — p. Z. Wierzejska, 19,25—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15.35—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18,55 „Otello" — opera Verdi'ego (transm. z Opery Wiedeńskiej), 23,35 Wiedeńska muzyka ludowa.

Londyn Reg. (342,1) 15,30 Koncert symfoniczny, 21 „Carmen" — opera Bizeta (akt II.), 22,30 Muzyka taneczna.

Paryż (1648) 20 Arje i melodje operetkowe, 22,35 Muzyka taneczna.

Szkolne Kasy Oszczędności

Szkolne Kasy Oszczędności są zazwyczaj w ten sposób zorganizowane, że każda klasa ma swego skarbnika, który zbiera oszczędności od kolegów i odprowadza je głównemu skarbnikowi, ten zaś pozostaje w kontakcie wprost z instytucją, o którą SKO jest oparta. Nad całością czuwa opiekun SKO. nauczyciel, delegowany przez dyrektora szkoły. Ten sposób zbierania oszczędności okazał się najbardziej praktycznym. Wadą obecnych systemów organizacji jest zbyt zawiła księgowość. Przy groszowych wkładach nczmia, które winny być częstotliwe, kilkakrotne zapisywanie w rozmaitych księgach, kartonach, listach itp. obciąża skarbnika nadmiernie i łatwo prowadzi do omyłek. Bardzo szczęśliwie rozwiązała tę kwestję Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa, która wprowadziła znaczki oszczędnościowe do naklejania w cenie 5 gr. Cała funkcja skarbnika ogranicza się do sprzedaży tych znaczków, które każdy uczeń wlepia do swego kartonu. Raz w tygodniu sporządza skarbnik listę i odprowadza pieniądze do KKO. m. Kr., która wzięła na siebie cały ciężar księgowania i kontroli. Ma ten system i tę zaletę, że uwzględnił żyłkę kolekcjonerską dzieci, które chętnie znaczki kupują, a tem samem zwiększa się częstotliwość oszczędzania, co jest właśnie zadaniem SKO.

Z uznaniem należy również podkreślić wprowadzenie przez Kom. Kasę Oszczędn. m. Krakowa całego szeregu premij pieniężnych dla najpilniej oszczędzających uczniów oraz praktycznych upominków dla wszystkich członków SKO., opartych o KKO m. Krakowa. Zachęca to ogromnie młodzież do składania swych groszków.

Jednak i ten system nie jest jeszcze doskonałym. Wadą jego jest to, że skarbnik, który jest dzieciakiem nosi przy sobie cudze pieniądze, które może zgubić, lub w inny sposób utracić. Czasami też posiadanie cudzych pieniędzy może ujemnie działać na dziecko. Sądzimy, że należałoby skarbnikom wręczyć zaplombowane puszki, do których wrzucaliby w obecności składającego otrzymane pieniądze Puszkę otwiera dopiero referent w danej instyt. bankowej, o którą SKO. jest oparta. Miałoby to jeszcze i tę zaletę, że ułatwiłoby to pracę sakrbnikowi, a ilość omyłek zredukowałaby się do zera.

Niemniej ważną sprawą jest propaganda haseł oszczędnościowych wśród młodzieży. Tu bezwzględnie dzierży prym Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie, która pierwsza w Polsce organizowała SKO., a mając do dyspozycji olbrzymi aparat pocztowy oddała na tem polu wielkie zasługi, docierając nawet do najodleglejszych wiosek. Ostatnio wydaje PKO. specjalną gazetkę oszczędnościową dla młodzieży pt. „Młody Obywatel", która dzięki doskonałej redakcji i bardzo niskiej cenie cieszy się wielką popularnością wśród dzieci i młodzieży Reasumując to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, winny się starać instytucje, o które SKO są oparte o:

a) uproszczenie całej manipulacji;

b) wyznaczenie nagród, zachęcających młodzież do oszczędzania, któreby posiadały również i pełną wartość wychowawczą (np. książki, obrazki z życia zwierząt itp.);

c) odpowiednią propagandę haseł oszczędnościowych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że praca tych instytucyj jest bezinteresowną i ma charakter społeczny, dlatego też zachęcamy do szlachetnej rywalizacji na tem polu w myśl zasady: „im lepsza organizacja, tem lepsze wyniki". H. S.

Przegląd gospodarczy

Bilans handlowy

Kraków, 7 czerwca.

Jeszcze przed kilku laty oświadczył w sejmie ówczesny minister przemysłu i handlu dr Zarzycki, że Polska musi mieć około 360 miljonów zł. rocznej nadwyżki bilansu handlowego dla zrównoważenia bilansu płatniczego, tj. dla zahamowania odpływu złota z Banku Polskiego zagranicę. Aktywny bilans handlowy rozpoczyna się u nas dopiero z rokiem 1930. W roku tym mieliśmy ponad 183 milj. zł. nadwyżki wywozu nad przywozem. W r. 1931 nadwyżka kwotę, bo 416 i pół milj. zł., w r. 1932 nadwyżka ta skurczyła się do 221.8 milj zł., w r. 1933 do 132.6 milj. zł., zaś w ubiegłym roku uzyskaliśmy znów większą nadwyżkę wywozu nad przywozem, bo w kwocie 176.6 milj. zł. Od początku b. r. miesięczne wykazy bilansu handlowego wykazują bardzo niekorzystne zmiany. Jeszcze w pierwszym miesiącu b. r. uzyskaliśmy kwotę ponad 16 milj. zł. nadwyżki wywozu nad przywozem, co odpowiada mniej więcej kwocie przeciętnej nadwyżki miesięcznej w całym roku 1934. Ale następne miesiące przynoszą już pogorszenie. Luty przyniósł spadek tej nadwyżki do 4 i pół milj zł, marzec do 5.3 milj. zł., zaś kwiecień przyniósł saldo ujemne, czyli nadwyżkę przywozu nad wywozem. Saldo to nie jest wprawdzie duże, bo wynosi zaledwie 200 tysięcy złotych, ale musi zwrócić uwagę ponieważ jest pierwszem saldem ujemnem od 1930 roku.

W ciągu 4-ch miesięcy b. r. łączne dodatnie saldo bilansu handlowego wynosi 26 miljonów zł. — Gdyby pozostałe miesiące miały przynieść taką samą nadwyżkę wywozu nad przywozem, otrzymalibyśmy łączną roczną nadwyżkę w kwocie 78 milj. zł., czyli mniej, aniżeli połowę salda dodatniego w ubiegłym roku. Cyfra ta byłaby już grubo niedostateczną. Słaba nadwyżka wywozu ukształtowałaby biernie nasz bilans płatniczy, co spowodowałoby odpływ złota z naszej instytucji emisyjnej. Rezerwy złota Banku Polskiego są wprawdzie dość silne, ale na dłuższą metę nie moglibyśmy się przyglądać odpływowi złota z Banku Polskiego.

W normalnych czasach moglibyśmy zrezygnować z walki o nadwyżkę bilansu handlowego. Przypływ kapitałów z zagranicy wyrównałby lukę w bilansie płatniczym, spowodowaną nadwyżką przywozu nad wywozem. Statystyka mówi nam dość wyraźnie, że w czasie największej bierności bilansu handlowego, czyli w czasie, kiedy Bank Polski powinien teoretycznie zanotować największy odpływ złota, rzecz miała się właśnie odwrotnie. W roku 1928 nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła olbrzymią kwotę ponad 850 milj. zł. W tym samym czasie stan rezerw kruszcowo-walutowych Banku Polskiego wynosił blisko 1.150 milj. zł. W roku 1929 nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła blisko 300 milj. zł., czyli saldo ujemne bilansu handlowego zmniejszyło się, a w ślad za tem zmniejszył się również (zamiast wzrosnąć) stan rezerw kruszcowo-walutowych Banku Polskiego. W roku 1931 mieliśmy znów saldo aktywne, czyli nadwyżkę wywozu nad przywozem towarów, a zatem w tym czasie stan rezerw Banku Polskiego powinien być wyższy, aniżeli w roku 1928. A jednak w roku 1931 stan rezerw Banku Polskiego był o blisko 40 proc. niższy od stanu z r. 1928.

Kapitał idzie za towarem. Przywoziliśmy więcej towarów, to i otrzymywaliśmy więcej kapitałów z zagranicy. Skurczenie przywozu towarów pociągnęło za sobą skurczenie przywozu kapitałów. Stan rezerw Banku Polskiego spadł ze wzrostem salda aktywnego bilansu handlowego, zamiast wzrosnąć wraz z nim.

Z tego nie wynika, abyśmy propagowali teraz powiększanie przywozu towarów. W chwili obecnej nie miałoby to sensu. Ale musimy całkowicie przekształcić nasz handel zagraniczny. Ponosimy wielkie ofiary na rzecz wywozu węgla, nafty, cukru, żelaza, przez co podrażamy koszty produkcji innych towarów i paraliżujemy zdolność konkurencyjną wielu naszych gałęzi przemysłu na rynkach zagranicznych. Z poszczególnemi krajami (np. z Niemcami) utrzymujemy trochę dziwne stosunki, polegające na tem, że za importowane z Niemiec towary płacimy bez ograniczeń, zaś za towary wywiezione do Niemiec eksporterzy nasi nie mogą się doczekać zapłaty. Ostatnio zaszedł podobny jaskrawy wypadek z Hiszpanją.

Cała nasza polityka dumpingowa musi ulec radykalnej rewizji. Stan, w którym wywozimy za bezcen kluczowe artykuły przemysłu, najważniejsze surowce, jak węgiel, naftę i żelazo, a przemysł nasz musi kupować te artykuły po lichwiarskich cenach i borykać się następnie z konkurencją przemysłów innych krajów, produkujących na tańszym węglu, żelazie i nafcie (często z Polski) musi ustać. Taka polityka niszczy kraj, a bilansu handlowego nie poprawia. WIR.

O ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli

Niektóre lokalne władze skarbowe uważają, że płatnicy, którzy są uprawnieni do potrącenia od osiągniętego dochodu wydatków na nowe budynki mieszkalne, powinni być jednak obciążeni państwowym dodatkiem kryzysowym od dochodu, ustalonego do wymiaru podatku, bez uwzględnienia poniesionych kosztów nowego budynku.

Wobec tego Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu zaznaczając, że tego rodzaju interpretacja przepisów przez niektóre Izby Skarbowe nie znajduje dostatecznego uzasadnienia, ani w przepisach ustawy o nadzwyczajnym dodatku kryzysowym, ani w przepisach ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

Przepis ustępu 3-go ustawy o ulgach dla nowo wznoszonych budowli uprawnia do „potrącenia z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu" sum, zużytych na budowę. Dochodem zatem, ustalonym dla wymiaru podatków w przypadkach, kiedy mają zastosowanie ulgi z mocy ustawy z dn. 24 marca 1933 r. jest dochód, pozostały po potrąceniu kosztów budowy nowego budynku mieszkalnego. Zgodnie z art. 1 ust. z dn. 22 października 1931 r. — „o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego", — dodatek pobierany jest „od dochodów, ustalonych dla wymiaru państwowego podatku dochodowego". Z zestawienia powyższych przepisów wynika iż dodatek kryzysowy obliczany być powinien od takiej samej sumy dochodów, od której oblicza się podatek państwowy po uwzględnieniu ulg z mocy ustawy z dn. 24 marca 1933 r. Nadto z samej definicji „dodatek do państwowego podatku dochodowego" wynika, iż jest on ściśle związany z podatkiem i dzieli jego losy. Niezależnie od interpretacji prawnej również z przyczyn natury gospodarczej stanowisko tych Izb Skarbowych, które obciążają płatników państwowym dodatkiem kryzysowym od dochodu, ustalonego do wymiaru podatku bez uwzględnienia poniesionych kosztów nowego budynku, nie da się również uzasadnić. Mianowicie intencją ulg jest zwolnienie całkowite od podatków bezpośrednich, (od nieruchomości i dochodowego), nowowzniesionych budynków mieszkalnych. Przy podatku dochodowym zwolnienie to wyraża się m. in. przez nieopodatkowanie dochodów zużytych na koszta budowy. Opodatkowanie tych dochodów dodatkiem kryzysowym stałoby zatem w sprzeczności z samą zasadą ulg.

O dalszą obniżkę opłat pocztowych

Izby przemysłowo- handlowe występują z nowemi projektami rewizji opłat pocztowych. Sfery gospodarcze proponują m. in. redukcję opłaty za listy polecone i listy ekspress z 30 gr. na 25. Pozatem memorjał, który przedstawiony będzie Ministerstwu Poczt i Telegrafów zmierza do: wprowadzenia nowych rodzajów przesyłek ulgowych jak: zamiejscowych zawiadomień o płatności weksla, zawiadomień kolektur loterji o wygranych, rabatów przy wysyłce większej ilości druków i paczek.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17

Zachód słońca 19 m. 29

6 Siwan 5695

CZERWIEC **7** PIĄTEK

——oOo——

Jesień w Palestynie

Ulgowy przejazd turystyczny do Palestyny.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie, organizuje przejazd turystyczny s/s „Polonia" do Palestyny pod koniec sierpnia br. na specjalnie korzystnych warunkach i po bardzo niskich cenach.

Szczegółowych informacyj udziela Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie, ul. Józefa Dietla 107, Telefon 108-84.

Przy zapytaniach listownych załączyć znaczek na odpowiedź.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska

——oOo——

— KOLONJE STOWARZYSZENIA ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W KRAKOWIE odbędą się

NA HELU I W JAREMCZU

w miesiącach lipiec i sierpień. **Nadmorska** kolonja mieścić się będzie w przepięknie położonych willach, komfortowo urządzonych, światło elektryczne w oddaleniu kilku kroków od plaży. Kierownictwo opracowało plan szeregu wycieczek do Gdańska, Gdyni itd. **Kuchnia rytualna.** Gry i zabawy. Pięciorazowy posiłek dzienny obfity i smaczny. Cena czterotygodniowego pobytu wynosi zł 140. — Zniżki kolejowe zapewnione.

Kolonja **górska** w Jaremczu znajduje się w niewielkiej odległości od pięknej plaży nad Prutem. Miejscowość ta stanowi naturalny punkt wypadowy, dla bliższych i dalszych wycieczek. Boisko sportowe (kort tennisowy) do użytku uczestników. Kuchnia rytualna. Cena czterotygodniowego pobytu na kolonji (pięciorazowy posiłek dzienny) wynosi zł 95. — Zniżki kolejowe zapewnione. — Zgłoszenia i informacje: Sekretarjat Stowarzyszenia Kraków, Przemyska 3, tel. 107-64.

WŁADZE ZJEDNOCZENIA DROBNYCH KUPCÓW W KRAKOWIE

Zjednoczenie Kupców Drobnych, w Krakowie, ul. Grodzka 31, odbyło w dniu 30 maja 1935 r. swe doroczne Walne Zebranie, na którem po złożeniu wyczerpującego sprawozdania z czynności Zarządu przez Prezesa radcę Dembitzera, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Radca Teodor Dembitzer, Prezes, Dyr. M. Mann, E. Landau, wiceprezesi, J. Abrahamer sekretarz, M. Kleinberger skarbnik i A. Post, J. Marmur, J. Wiesenfeld, J. Rosenfeld, Ch. Mandelbaum, B. Landau, D. Rosenbaum, L. Klausner, członkowie Zarządu.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI PRZYŁĄCZĄ SIĘ DO AKCJI ZWIĄZKÓW LOKATORSKICH O OBNIŻKĘ KOMORNEGO

Stowarzyszenia urzędników państwowych zdecydowały się nawiązać współpracę z związkami lokatorskiemi, celem przeprowadzenia wspólnej akcji o obniżkę komornego. Zabiegi o obniżkę komornego uznano za jedną z najpilniejszych kwestji zawodowych z tego względu, że komorne stanowi obecnie 50 proc. budżetu urzędników niższych kategoryj uposażeniowych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem świetna komedja Bus Feketego „Trafika pani generałowej".

— **„KLUB KAWALERÓW" M. BAŁUCKIEGO.** Jutro ukaże się pełna humoru komedja Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów". W komedji udział biorą pp. Gryf- Olszewska, Klońska, Starkówna, Zalewska, Burnatowicz, Hierowski, Kułakowski, Pągowski, Wyrwicz- Wichrowski, Wojtecki i in.

— **„MADAME DUBARRY" Z ZOFJĄ JAROSZEWSKĄ.** Melodyjna operetа Millöckera i Mackebena „Madame Dubarry" powtórzona będzie w niedzielę 9 bm popoludn u

— **TEATR ŻYDOWSKI** Bocheńska 7. W sobotę 8 bm. o godz. 9 wiecz. pożegnalna premjera „Dem Chazens Techterl" z Wierą Kaniewską i Paulem Breitmanem w rolach głównych. Bilety w przedsprzedaży w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— **OPERETKA WARSZAWSKA W KRAKOWIE.** Jak już donsiliśmy, przyjeżdża do Krakowa tylko na dwa występy głośny zespół warszawskiej operetki, który wystawi najlepszą i najweselszą operetkę Lehara „Kraina uśmiechu". Operetka ta ukaże się w premjerowej obsadzie z J. Fontanówną, K. Czarneckim i M. Kisielewską w głównych rolach w niedzielę i poniedziałek o godz. 9 wiecz w „Bagateli".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kwieciarka z Prateru" i „Poco pracować" (Flip i Flap).

APOLLO: „Żywy zastaw" (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Tajemnica małej Shirley" (Shirley Temple), „Ich noce" (Clark Gable, Cl Colbert).

BAGATELA: „Twe usta kłamią" (Norma Shearer) oraz rewja „Bagatela zaprasza..."

PROMIEŃ: „Papryka" oraz „Księżna Aleksandra".

SŁONKO: „Weronika" (Franciszka Gaal).

SZTUKA: „Złodziej serc".

ŚWIT: „Flip i Flap jako synowie pustyni".

UCIECHA: „Księżniczka przez 30 dni" (Sylvia Sydney)

WANDA: „Wiedeńskie noce" (Ramon Novarro)

— **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE** komunikuje:

W ramach uroczystości połączonych z otwarciem Żyd. Domu Gimnastycznego w Krakowie z początkiem września br. odbędzie się rewja gimnastyczna, w której wezmą czynny udział również delegacje zamiejscowych towarzystw gimnastycznych.

Ćwiczenia przygotowawcze do powyższej rewji odbywają się już codziennie w godzinach porannych i wieczornych na boisku Żyd. Towarzystwa Gimnastycznego (Boczna Skawińska)

Wydział ŻTG. wzywa wszystkich byłych Członków i Członkinie do regularnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia

———

לרגלי מות הברע היקר צבי וואקסנר, ז"ל, מביעים אנו את כאבנו העמוק, ומשתתפים בצערת הסתדרותני „העתיד" בקרקוב, שאבדה את חברה המסור לרעיון התחיה.

החברים בארץ ישראל.

אייר, תרצ"ה

—o§o—

— **RZESZÓW!** Stow. Żyd. Akad. „Makkabea". W sobotę 8 bm. o godz. 3 pop. w lokalu Rynek 24, konwent, na którym kol. M. Froelich wygłosi referat „Japonja w literaturze ogólnoświatowej". Goście wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Podziękowanie

WP. Dr. Wiktorowi ABENDOWI w Krakowie Podgórzu, Lwowska 19, składają serdeczne, z głębi serca płynące podziękowanie za bezinteresowną i prawdziwie ojcowską opiekę w czasie ciężkiej choroby.

2291x KRIEGEROWIE.

Henia Piltzówna Bochnia

Moses Weinstock Czchów

zaręczeni w czerwcu 1935

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 6 1935. Zebranie miało przebieg bardziej ożywiony. Kursy zasadniczych odchyleń nie wykazały. Zniżkowo kształtowała się Pożyczka Budowlana, Dolarówkę nabywano po kursie niezmienionym. Zainteresowanie większe, obroty były dość duże.

Papiery procentowe: 4-proc. Poż. dolarowa 52.25 3-proc. Poż. budowlana 42.

Na pogiełdziu: 7-proc. Poż. Stabil. dol. 64.25—64.375.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara 5.27—5.32, czeki bankowo 5.28—5.31, Bank Polski płacił za dolara 5.25—5.26, dolar złoty 9.15—9.25, funt ang. 26.25—26.45, marka niem. 180—184, korona czeska 21.90—22.05

Dewizy: Londyn 26.25—26.45, Szwajcarja 172.50—173.50, Berlin 213.50—215, Paryż 34.92—35.02

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 6 Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86.75. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna 105.15, 5-proc. konwersyjna 66.25, 6-proc. dolarowa 81.50, 81, 4-

Żałobne posiedzenia Sejmu i Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 6. Sin. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało tylko pięć minut. Niewięcej trwało również dzisiejsze posiedzenie Senatu. Posiedzenia te było poświęcone całkowicie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Już od rana panowało ożywienie w kuluarach sejmowych. Przybyli prawie wszyscy posłowie z BB. i złożyli swe podpisy pod wnioski poselskie. Obradował również klub Stronnictwa Ludowego. Zastanawiano się, co uczynić z wnioskiem klubu PPS. o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Postanowiono udzielić swoich podpisów pod wniosek PPS., ale tylko ze względów formalnych, gdyż klub ten nie posiada dostatecznej ilości posłów dla poparcia tego wniosku. Co się zaś tyczy meritum sprawy. Stronnictwo Ludowe postanowiło zwołać specjalne posiedzenie, które opracuje poprawki do wniosku, zgłoszonego przez BB.

O godzinie czwartej przybyli do Sejmu wszyscy członkowie rządu. O godz. 4'15 sala była już przepełniona. Posłowie z BB. zjawili się wszyscy w czerni. Marszalek otworzył posiedzenie, odczytując zarządzenie Prezydenta o zwołaniu sesji sejmowej, poczem zarządził, by przez dwuminutową ciszę i powstanie z miejsc posłowie uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego. W czasie tej ciszy jedynie posłowie komunistyczni Chęciński i Gnasiakówna wznosili jakieś okrzyki, poczem opuścili salę. Następnie sekretarz Sejmu odczytał wnioski klubu BB. oraz PPS. o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz wniosek BB. o wyborze Prezydenta.

Na tem posiedzeniu Sejmu zamknięto, poczem zaraz odbyło się posiedzenie Senatu z tymsamym ceremonjałem. Marszałek Senatu powiadomił nadto zebranych, że cały szereg parlamentów zgłosił wyrazy współczucia z powodu śmierci Marszałka. Natychmiast potem ministrowie opuścili gmach Sejmu. Marszałek Sejmu wyznaczył posiedzenie komisji konstytucyjnej na jutro godz. 11 przedpołudniem; na posiedzeniu tem nastąpi już wyznaczenie referenta.

Szczegóły projektu P. P. S.

Warszawa, 6. 6 Sn. Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zgłoszony przez PPS. posiada znaczenie jedynie teoretyczne. Jest on ciekawy z tego powodu, że autorzy stoją na gruncie obowiązującej konstytucji i swe wnioski stosują do postanowień konstytucji, a więc domagają się, ażeby liczba posłów była zależna od liczby oddanych głosów, ażeby na każde 25.000 głosów był jeden poseł z okręgu obwodowego i td. Podział mandatów senackich wedle tego projektu odbywać miałby się następująco: wybiera się 60 senatorów obok 30-tu powołanych przez Prezydenta, 53 mandaty przypadają na listy okręgowe, a 7 na listy państwowe, przyczem na województwo krakowskie przypadłyby 4 mandaty. Szczegóły te nie posiadają znaczenia praktycznego, gdyż, jak wiadomo, podstawą dyskusji będzie projekt, zgłoszony przez BB.

Polecam sjonistom tę lekturę...

(Dokończenie ze strony 2-giej).

lubi wykrzywiać prostą linję rzetelnej wyobraźni. To może dla niejednego z nas być pożałowania godne. Ale tu nie o te, czy inne szczegóły idzie, tu mowa o całkowicie nowem, czysto żydowskiem środowisku twórczej pracy.

Nie wiem, jak tam p. Teodoli i jego koledzy będą czytali memorjał Żydowskiej Agencji. Nie wiem, jaki do niego doda komentarz reprezentant władzy mandatowej. Nie wiem, jakie ostatecznie z tego będą wyniki realne. Ale to już wiem: kiedy czytałem w skondensowanem zestawieniu o tem wszystkiem, co mózg Żyda wymyślił, energja Żyda zainicjowała, ręka Żyda stworzyła — to się niezmiernie cieszyłem. Uprzytomniłem sobie, że moja stara rasa jest zdrowa i pełna twórczości. A to napełniło mi serce dumą i nadzieją na przyszłość.

Dlatego też polecam Żydom, szczególnie sjonistom tę lekturę. Z niej tryska dla nas pokrzepienie i pewność. Te suche liczby i fakty stanowią cudowny poemat niezniszczalnej żywotności i zmartwychwstania Izraela.

OZJASZ THON.

Konferencja rozbrojeniowa — bezcelowa

Londyn, 6. 6. PAT. Wczoraj w Izbie gmin poseł Sander zapytał, czy minister spraw zagranicznych zwróci się do prezesa konferencji rozbrojeniowej o zwołanie sesji tej konferencji dla rozważenia m. in. projektu ograniczenia zbrojeń lotniczych. Minister Eden odpowiedział, że jego zdaniem zwoływanie konferencji rozbrojeniowej jest bezcelowe, dopóki nie ustali się uprzednio porozumienia zainteresowanych mocarstw w sprawie rozbrojenia.

—oOo—

Katastrofalny pożar w Nankinie

Szanghaj, 6. 6. PAT. W dzielnicy portowej Nankinu wybuchł gwałtowny pożar, który rozszerza się z wielką szybkością, zniszczył zgórą 600 domów ubogiej ludności chińskiej.

Sensacyjny proces o obrazę Hitlera

Katowice, 6. 6. (K) Przed sądem rybnickim toczył się w dniu wczorajszym niezmiernie sensacyjny proces prasowy, mający swe podłoże w obecnym reżimie niemieckim i stosunkach polsko-niemieckich. Ławę oskarżonych zajął redaktor wychodzącego w języku niemieckim pisma „Katholische Volkszeitung“ Artur Turnkhardt, oskarżony o obrazę głowy państwa Rzeszy w kilku artykułach, umieszczonych w tem piśmie. Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, o czem świadczy przybycie kilkunastu korespondentów z zagranicy, wśród których wybijała się większa część dziennikarzy, pozdrawiających się podniesieniem ręki do góry. Punktualnie o 9 wchodzi na salę sędzia Stawarski z Katowic oraz prokurator Horadecki. Po odebraniu personalji oskarżonego przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, z którego wynika, że red. Tunkhardt w dniu 8 sierpnia 1934 r. umieścił w swem czasopiśmie artykuł pt. „Legal“, w którym poddał ostrej krytyce postępowanie wodza narodowych socjalistów w Wiesee. Dalej w artykule „Das Jawort“ obnażył wyczyny hitlerowców w obozach koncentracyjnych. Dalej w artykule „Geistigkeit“ został szczegółowo omówiony proces przeciwko mordercom z Potempy oraz perypetje, związane z tym wyrokie, gdzie znów wypływa na powierzchnię wódz hitlerowców.

Oskarżony do winy nie przyznał się twierdząc, że wszystko co napisał, zgadza się z prawdą. Na okoliczność artykułu, omawiającego wypadki w Wiesee, oskarżony przytoczył stenogram z mowy Goebbelsa przez radjo, w której minister propagandy publicznie oświadczył, że „Hitler pojechał osobiście do Wiesee, aby sam rozprawić się ze zdrajcami ojczyzny. Dalej oskarżony przedłożył sądowi cały plik literatury zagranicznej o stosunkach w III. Rzeszy, jak „Brunatną księgę“, „Weisses Buch“, „Geschichte der Julirewolte“ itd. Następnie przedłożone zostały sądowi fotografje z czasu powstania śląskiego, przedstawiające okrucieństwa Niemców wobec powstańców polskich, którym wydłubywano poprostu oczy.

Oskarżony przedłożył cały szereg dowodów, podających w wątpliwość szczerość przyjaźni Niemców do Polski. Między in. znalazł się protokuł, złożony w starostwie rybnickiem przez kilku naocznych świadków, że nie dalej jak przed 3 tygodniami, maszerujący oddział półwojskowy na ulicach Raciborza śpiewał piosenkę mającą taką zwrotkę: „Wir wollen die Pollacken schlagen, und sie nach Warschau jagen“, oraz książkę szkolną niemiecką, wydaną przez inspektora Gallego dla szkół powszechnych. Tam znajduje się ustęp, że „Warszawa wysłała przeciwko Niemcom w czasie powstania pułk rabusiów (Räuber)“. Po wywodach oskarżonego zabrał głos prokurator, który domagał się ukarania oskarżonego na podstawie art. 111 KK., opierając się na samym fakcie zniewagi głowy obcego państwa. Po przewadzeniu rozprawy. sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę 8 bm.

proc. dolarowa (dolarówka) 52.65, 7-proc. stabilizacyjna 64.38, 65. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 90.45, Holandja 359—358.75, Kopenhaga 117.60, Londyn 26.33, Nowy Jork czek 5.31 i trzy ósme, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i pół, Paryż 34.97, Praga 22.13, Sztokholm 135.80, Szwajcarja 173.15, Włochy 43.88, Berlin 214.25. Tendencja mocniejsza.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 6. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.28 oraz 5.31 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 6. 6. Ceny transakcyjne: nienotowane. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie i pszenne o 25 groszy taniej. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i pół, Londyn 15.21, Nowy Jork 3,07, Bruksela 52.15, Medjolan 25.32 i pół, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.25, Berlin 124.15, Wiedeń noty 58, Sztokholm 78.40, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.90, Praga 12.82, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.93 Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 7.65. Tendencja słaba.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 94, w Paryżu fr. fr. 1730, w Zurychu dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 5. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.375. Stabilizacyjna 106.50, Dolarowa 78, Warszawska 71.25, Śląska 72.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92.375, Stabilizacyjna nienotowana, Dolarowa 79.125, Warszawska 71.25, Śląska 72.50. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 6. 6. Cynk dost. natychm. 13 11/16, termin. 14, cyna natychm. 220 1/2—220 3/4, termin. —, Straits 233 1/2, ołów natychm. 13 15/16, termin. 13 15/16, miedź natychm. 32 1/8—32 1/4, termin. 32 9/16—32 5/8, Elektrolit 35 3/4—36 1/4.

Obrady Nacz. Komitetu dla Uczczenia Marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 6. 6. PAT. We czwartek dn. 6 bm. w sali Asamblowej na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem pana Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie konstytuujące naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzenie przybyło około 130 osób, powołanych przez pana Prezydenta Rzplitej, a mianowicie: Pan premjer Sławek, marszałkowie izb ustawodawczych, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Smigły-Rydz, b. premjerzy prof. Bartel, Prystor, Jędrzejewicz i Kozłowski, ks. kardynał Kakowski, wszyscy członkowie rządu, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, prezesi Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratrji Generalnej, wiceprezes organizacji weteranów 1863 r. Wiktor Malewski, inspektorowie armji, wojewodowie, ks. biskup Gawlina, przedstawiciele episkopatu katolickiego, prawosławnego, luterańskiego, ewangelicko-reformowanego, nadrabin prof. M. Schor, mufti dr. Szynkiewicz, hacham karaimów Seraja Szapszał, rektorzy szkół akademickich i prezesi towarzystw naukowych Warszawy, Lwowa, Wilna, Poznania i Lublina, prezydenci miast Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic i Grudziądza oraz szereg osób powołanych imiennie przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 11.10 pan Prezydent wszedł na salę i otworzył posiedzenie przemówieniem następującem:

Mowa Prezydenta Rzplitej

Szanowni Zgromadzeni!

Zgon pierwszego Marszałka Polski stał się ciosem, który sięgnął najgłębszych pokładów naszych uczuć i dobył z nich szlachetną potrzebę zjednoczenia się wszystkich obywateli w hołdzie dla nieśmiertelnej wielkości Józefa Piłsudskiego.

W dziejach naszych trudnoby znaleźć przykład równie powszechnego w Rzeczypospolitej odzewu dusz, lecz też nigdy w dziejach podobnego ojczyzna nie utraciła rycerza.

W ciężkich dniach żałoby jakże wielkiem pokrzepieniem winna być dla wszystkich świadomość że wzniosłość naszego zbiorowego bólu podąża za wielkością utraconego Wodza.

W imieniu majestatu Rzeczypospolitej, nad którym pieczę powierzyła mi ufność rodaków, stwierdzam fakt, doniosły i bezcenny, że naród, który złożył tak przekonywujący dla całego świata dowód umiłowania wielkości, wniesionej do naszego życia i dziejów przez Józefa Piłsudskiego, — sam staje się wielkim i do wielkości dąży, a tem samem urzeczywistnia on naczelny cel bezprzykładnej ofiary, jaką na ołtarzu narodowym złożył Marszałek z siebie, Swego życia i swego genjuszu.

Wymowa to hołdu najbardziej godna Józefa Piłsudskiego i wierzę pełnią mojej wiary, że stanie się ona ideą przewodnią naszej pracy codziennej, naszej ambicji obywatelskiej i naszej troski publicznej.

Rozumiem jednak i podzielam pobudki ujawnionych w całym kraju postanowień — wzniesienia zdrowym wysiłkiem widomych i trwałych symbolicznych wyrazów czci dla wielkiego Marszałka, — przekazania zgłosek najdroższego wszystkim imienia wiekotrwałym marmurom, utrwalenia najbliższej sercom postaci bohatera i śladu każdego Jego kroku, ufundowania dzieł godnych uczuć obywateli i imienia Marszałka.

By szlachetne te zamierzenia uchronić przed rozproszeniem, uznałem za słuszne wyjść na spotkanie zrodzonym wśród społeczeństwa inicjatywom, sharmonizowania wszystkich akcyj, mających za cel trwałe uczczenie Marszałka i w tym celu zaprosiłem tu dzisiaj was, szanowne obywatelki i obywatele, jako naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pracami pragnę — za waszą zgodą — kierować osobiście, przy pomocy prezydjum, a przez komitet wykonawczy.

Kończąc swe przemówienie pan prezydent udzielił głosu gen. Wieniawie-Długoszewskiemu, który z jego polecenia przeprowadził prace przygotowawcze.

Jak uczcić pamięć Marsz. Piłsudskiego

Gen. Wieniawa-Długoszewski przedstawił następujący referat:

Panie Prezydencie, Panowie.

Z tą samą nieśmiałością, z tem samem zalęknieniem nabożnem, z jakiem my, żołnierze, stawaliśmy zawsze przed obliczem Komendanta, olśnieni aureolą wielkości, jaśniejącą dokoła Jego skroni, zabieram dzisiaj głos, gdy na rozkaz pana Prezydenta mam mówić o uczczeniu i przekazaniu wiekom i pokoleniom następnym tej Jego wielkości, tej tajemnicy, której objawień byliśmy świadkami i niejednokrotnie narzędziami, narzędziami mniej, lub więcej świadomemi. Wiemy wszyscy, że sam sobie postawił nasz zmarły Wódz pomnik trwalszy od granitu, że Polska cała z jej granicami obecnemi, z jej wewnętrznym ładem, z szacunkiem, jakim się dziś cieszy na świecie szerokim, jest olbrzymią piramidą, wznoszącą się nad Jego ciarnem, natchnionem życiem, lecz w sercach wszystkich Polaków powstała cześć, rozrośnięta w potrzebę, w konieczność, abyśmy — my — pokolenie jemu współczesne, pokolenie jego podkomendnych, jego żołnierzy, zostawili naszym dzieciom i wnukom pomniki naszym wysiłkiem zbudowane, a godne z jednej strony Jego wielkości, z drugiej zaś naszego dlań uwielbienia, naszego ukochania i naszej wielkiej żałoby.

We wstrząśniętej tragizmem ciosu, który na nas spadł w osieroconej i zjednoczonej żałobą naszej ojczyźnie, wszędzie, na wszystkich jej krańcach, we wszystkich najmniejszych jej zakątkach, rodzą się samorzutnie najrozmaitsze pomysły i projekty uczczenia Marszałka. Nie sposób wyliczyć w tem miejscu wszystkich. Nie wszystkie zresztą skrystalizowały się ostatecznie, nie wszystkie jeszcze dotarły do naszej wiadomości. Wiele wśród nich jest wzniosłych, wiele mądrych i praktycznych, wiele serdecznych, wiele przewidujących, wiele mających duże znaczenie społeczne, w sumie wszystkie mają jeden brak: brak polegający na nadmiarze. Słabą stroną wszystkich jest to, że jest ich za wiele.

Nie wynika z tego, aby zadaniem Komitetu było bezwzględne hamowanie regjonalnej, czy prowincjonalnej inicjatywy uczczenia Budowniczego Polski pomnikiem, postawionym w tem, czy innem mieście, miasteczku, czy wiosce, pod warunkiem, że na wystawienie go znajdą się na miejscu odpowiednie fundusze bez apelowania na ten cel do ofiarności ogółu społeczeństwa, bez stukania do rządu, by do ukończenia ponad siły i środki zamierzonych prac dopomógł.

Do tych regjonalnych poczynań, które na własne tylko powinny rachować siły i środki nie można oczywiście zaliczać Krakowa, Warszawy i Wilna.

Obok Kopca sypanego w Krakowie na Sowińcu rękami obywateli całej Rzeczypospolitej, na wszystkich mieszkańców naszej ojczyzny spada obowiązek przyczynienia się do tego, by trumna z najdroższymi dla nas zwłokami spoczęła w sarkofagu godnym sprawcy tylu zmartwychwstańczych czynów nad Wisłą, boć przecie zwycięstwo w r. 1920 nie było jedynym cudem, który Opatrzność zdziałała genjuszem Marszałka na naszych ziemiach.

Zrozumiałą także i naturalną jest rzeczą, że mieszkańcy całej Polski muszą się podzielić troską o to, jakim będzie pomnik Marszałka w Warszawie i staraniem, aby rozmiarami, pomysłem, wartością, jako dzieło sztuki przy solidarnej pracy rzeźbiarzy, architektów i urbanistów stał się potężnym symbolem skoncentrowanych w Nim wielkości, wielkości Józefa Piłsudskiego, wielkości Rzeczypospolitej i wielkości naszej stolicy. W łonie stołecznego komitetu zrodziła się już myśl tak piękna i przytem z działalnością Marszałka tak organicznie z rozbudową Warszawy związana, że jej zrealizowanie sprawi napewno, iż nareszcie cała Polska będzie dumna ze swej stolicy.

Wkońcu, lecz nie ostatku, Wilno, umiłowane Komendanta Wilno, narzuca się samo tysiącem serdecznych wspomnień, wiążących je z Jego osobą.

Pożądanem natomiast byłoby, aby wszystkie regjonalne inicjatywy wzorem stołecznego warszawskiego komitetu uzgodniły swe plany z komitetem naczelnym. Może w ten sposób zdołalibyśmy znaleźć wyraz plastyczny, styl epoki Piłsudskiego nie w jednolitości, nie w monotonji, lecz we wspólnocie i więzi wewnętrznej, jakiemi cały naród został związany żałobą w Jego śmierci i chwałą w Jego nieśmiertelności.

Szpitale, przytułki, koleje, drogi, szkoły itd w normalnym prac państwowych czy społecznych programie, budować musimy i nic oczywiście nie stoi na przeszkodzie, by je łączyć z postacią Marszałka, by je chrzcić Jego imieniem, ale budowanie ich oraz tworzenie jest obowiązkiem państwa i społeczeństwa a samo spełnienie obowiązku i tylko obowiązku nie wydaje mi się właściwem uczczeniem naszego patrona. Niezwykłość Jego postaci, Jego wielkości, Jego czynów, nauk i tych fluidów natchnienia, które wszyscy czujemy w rozedrganych sercach i które jeszcze długo będą kierować naszemi poczynaniami, każe nam w skupionym wysiłku niezwykłych szukać rozwiązań wystrzelających ponad pracę naszych codzienności.

Komitet przez swoje organa wykonawcze rozpatrzy wszystkie istniejące projekty a po uzyskaniu zgody na nie pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej oraz aprobaty pana Prezydenta przystąpi do ich realizowania lub raczej całą siłą pomoże do urzeczywistnienia.

Dziś zwracamy się tylko z apelem do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, do rozproszonych za Oceanami po dalekich krańcach ziemi naszych rodaków, aby w zrozumieniu konieczności i celowości zbiorowego wysiłku, wyzbywszy się partykularnych choćby i bardzo nęcących projektów, poświęcając nawet zamierzenia do których zdołali się już przywiązać więc bliskie im i drogie, co najzupełniej jest zrozumiałe, zaufali ludziom, których Pan Prezydent do pracy nad ogniskowaniem tych wysiłków powołuje, a którzy nie chcą być niczem innem jak skromnem lecz skrzętnem narzędziem łączącej nas wszystkich najwierniejszej, najżarliwszej miłości i kultu dla wielkiego Człowieka, wielkiego Wodza i naszego ukochanego Komendanta.

Na zakończenie tych słów nie waham się przeto wezwać jaknajszersze rzesze obywateli, którym leży na sercu utrwalenie w dostojnym i potężnym kształcie pamięci największego w dziejach Polski Męża, aby dobrowolnymi składkami, rozłożonemi nawet na czas dłuższy, w formie opodatkowania się, raz jeszcze podkreślam, dobrowolnego, ruszyli zwartą falą składając swe ofiry na ręce Komitetu naczelnego.

O mandaty dla mniejszości niemieckiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 6. Sin. Kilka dni temu odbywało się posiedzenie organizacyj niemieckich w Polsce. Przedmiotem obrad była kwestja zapewnienia mniejszości niemieckiej odpowiedniej ilości mandatów poselskich i senatorskich. Postanowiono wydelegować b. senatora Harfbacha do premjera Sławka, celem poinformowania się o ilości mandatów, na jakie mogłaby liczyć mniejszość niemiecka. W wyniku tej uchwały p. Harthach był u premjera, który mu oświadczył, że da mu odpowiedź po dziesięciu dniach.

—oOo—

Warszawa, 6. 6. Sin. Zjednoczone elektrownie okręgu radomsko- kieleckiego przystąpiły do budowy napowietrznej linji elektrycznej na szlaku Mościce—Starachowice.

Laval zrzekł się misji utworzenia rządu

Paryż, 5. 6. PAT. Upadek rządu Bouissona był niespodzianką nietylko dla szerokiej opinji, ale również dla sfer parlamentarnych Jak się okazało, kilkunastu posłów złożyło swe głosy przeciw pełnomocnictwom dla rządu w przekonaniu, że gabinet Bouissona uzyska niezbędną większość. Posłom tym chodziło wyłącznie o zabezpieczenie się od strony wyborców. Nic dziwnego, że już po ogłoszeniu wyniku głosowania 14 deputowanych zadeklarowało gotowość zmiany swoich głosów na korzyść Bouissona. Było już jednak zapóźno. Powagę sytuacji zrozumiały wszystkie grupy parlamentarne, które obradowały nad sytuacją w ciągu nocy i dnia dzisiejszego.

Prezydent republiki po zapoznaniu się z nastrojami powierzył początkowo misję utworzenia gabinetu przewodniczącemu senatu Jeanneney. Po jego odmowie ze względu na zły stan zdrowia, prezydent prosił dep. Bouisson o ponowne podjęcie zadania. Przewodniczący Izby kategorycznie jednak odmówił prośbie prezydenta. Wówczas prezydent Lebrun powierzył misję tworzenia rządu ministrowi Lavalowi, który w zasadzie ją przyjął uzależniając definitywną odpowiedź od wyniku konsultacji. Konsultacje te min. Laval prowadził z przywódcami grup politycznych od godziny 10-ej rano do 5-ej popołudniu. W międzyczasie Laval przyjął również gubernatora banku Francji p. Tannery i dyrektora obrotu pieniężnego Baumgartena, z którymi szczegółowo wyjaśnił sytuację finansową i monetarną państwa. Konferencje te utwierdziły ministra Lavala w przekonaniu, że jego ewentualny gabinet również zażądać musi od izby specjalych pełnomocnictw, przy pomocy których mógłby doprowadzić do naprawienia finansów i zdławienia spekulacji. To przekonanie min. Laval zakomuikował przywódcom grup politycznych. Jednakże socjaliści z dep. Blumem, jak również radykałowie wypowiedzieli się przeciwko pełnomocnictwom.

Delegacja radykałów w osobach sen. Chautemps, Herriota, Delbosa i Daladier zakomunikowała ministrowi Lavalowi uchwałę parlamentarnej grupy radykalnej. W myśl tej uchwały grupa oświadcza się za rządem, który prowadzić będzie zdrową politykę finansową bez uciekania się do specjalnych pełnomocnictw. Grupa liczy, że tego rodzaju polityka zyska poparcie szerokiej większości demokratycznej w Izbie. Wobec takiego stanowiska minister Laval o godz. 19-ej oświadczył dziennikarzom, że uchwała radykałów, aczkolwiek zredagowana w sposób poprawny nie daje mu pewności, iż jego rząd uzyskałby w Izbie niezbędną większość. Wobec tego minister Laval udał się do Pałacu Elizejskiego, gdzie oświadczył prezydentowi Republiki, iż zrzeka się misji tworzenia gabinetu.

Rozbieżne tendencje wśród stronnictw

Paryż. 5. 6. PAT. Szereg grup parlamentarnych odbyło dziś posiedzenia, celem omówienia sytuacji politycznej. Szczególnie ożywione były obrady grupy radykalnej. Zabierali głos przewdniczący obu odłamów, tj. zwolennicy pełnomocnictw i zdecydowani ich przeciwnicy.

Dep. Guernut wysunął projekt wysłania specjalnej delegacji na posiedzenie delegatów grup lewicowych i postawienia socjalistom konkretnych warunków współpracy z rządem obrony ustroju republikańskiego. Propozycja ta została przyjęta. W sprawie stosunków do gabinetu Lavala grupa radykalna poza wypowiedzeniem się przeciw pełnomocnictwom, zażądała, aby teki spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości ofiarowano radykałom. Grupa niezależnych oraz centrum republikańskie wypowiedziały się za utworzeniem rządu szerokiej koncentracji. Centrum republikańskie zapowiedziało wrogi stosunek do wszelkich prób odbudowania wnego kartelu lewicy. Federacja republikańska z dep. Marin na czele postawiła Lavalowi za warunek niedawania przewagi w gabinecie radykałom. Socjaliści francuscy i neosocjaliści zapowiedzieli, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby doprowadzić do utworzenia rządu lewicy.

Certyfikaty dla Agudy

Jerozolima, 5. 6. ŻAT. Z szedulu 76000 certyfikatów na bieżące półrocze. Aguda otrzymać ma 6 proc. czyli 456 certyfikatów. Odsetek ten został ustalony przez poprzednią Egzekutywę Agencji Żydowskiej. Pozatem Aguda otrzymać ma pewną liczbę certyfikatów na poczet niedoborów poprzedniego szedulu.

11-letni chłopak wypadł z pociągu

Olkusz, 5. 6. PAT. Niedaleko stacji Tunel koło Miechowa wskutek własnej nieostrożności wypadł z pociągu osobowego, będącego w pełnym biegu. 11-letni Ryszard Kubicki z Warszawy. Spowodu upadku chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała oraz wstrząsu mózgu.

— Do Rzymu wyjeżdża delegacja polska dla wznowienia rokowań handlowych z Włochami.

* * *

— Obieg bilonu wzrósł w ostatniej dekadzie maja o 25.400.000 zł. i wynosi 378 miljonów zł.

* * *

— Władze palestyńskie zatwierdziły statut nowej organizacji „konfederacja robotników żydowskich i arabskich".

Marsz. Piłsudski i „Szopka Pikadora"

(Wspomnienia A. Słonimskiego)

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" poświęcony jest w całości pamięci Marsz. J. Piłsudskiego. M. in. Antoni Słonimski w „Kronice Tygodniowej" przytacza niezwykle interesujące anegdoty z życia Marsz. Piłsudskiego.

Nie zamierzam już brać udziału w ogólnym turnieju wzniosłych epitetów. Pragnę na tem miejscu poruszyć temat bardziej dla mnie odpowiedni i pomówić o humorze Piłsudskiego. Nim w biografjach, dziełach historycznych i pamiętnikach utrwali się każdy szczegół Jego życia, warto może na świeżo spisać rozrzucony materjał anegdotyczny, pogłębiający i rozjaśniający oficjalne portrety, nadający pomnikom cechy ludzkie, bez których pomnik staje się tylko kamieniem. Materjału anegdotycznego jest pewnością mnóstwo, i ludzie z najbliższego otoczenia Marszałka powinni spisać trafniejsze powiedzenia, żarty czy sytuacje.

Opowiadano kiedyś, że Piłsudskiemu ofiarowano za szereg artykułów wydrukowanych w prasie honorarjum. Pułkownik Koc wręczył Marszałkowi tysiąc złotych gotówką i czek na B. G. K. (Bank Gospodarstwa Krajowego) na tysiące. Marszałek odrzucił czek i powiedział: „Żadnych czeków, proszę dać gotówkę. Co za B.G.K.? Nie słyszałem o żadnym B.G.K. Proszę gotówkę na stół". Ta podejrzliwość Marszałka wobec czeku i nieufność finansowa zarówno wobec Banku Gospodarstwa Krajowego, jak i pułkownika Koca rozbawiła wtedy świadków tej tranzakcji.

Lat temu już kilkanaście, na początku Polski i „Pikadora", braliśmy udział w zakomitym żarcie Marszałka. Warto tę historyjkę przypomnieć, bo daje ona dobrą próbę poczucia humoru, jakiem odznaczał się Piłsudski. Napisaliśmy we trzech z Lechoniem i Tuwimem pierwszą „Szopkę Pikadora". Było to widowisko satyryczne dość śmiałe i zabawne. Piosenki i dowcipy z „Szopki" krążyły po Warszawie. Wieniawa wpadł na pomysł pokazania „Szopki" w Belwederze. Z wielką tremą — wówczas młodzi autorzy, — oczekiwaliśmy na wynik jego starań i pewnego dnia z radością dowiedzieliśmy się, że Marszałek zgodził się i że za parę dni udamy się do Belwederu. W jednej z sal przygotowano budyneczek szopki, elektromonterzy założyli światła rampy, przygotowano wszystko, i wczesnym rankiem samochód ciężarowy z kukiełkami pojechał do pałacu belwederskiego. My, to znaczy autorzy i wykonawcy, mieliśmy czekać o czwartej w restauracji „Astoria" na auta, które obiecano po nas przysłać. Niestety, pisma popołudniowe przyniosły wiadomość, że na czwartą w Belwederze zwołane jest zebranie rady ministrów. Mówiono na mieście o rekonstrukcji gabinetu, krążyły najrozmaitsze pogłoski na temat nagłego posiedzenia rady ministrów. Oczywiście, z przedstawienia „Szopki", na znaczonego na godzinę czwartą, trzeba zrezygnować. Zesziśmy się na obiedzie w „Astorji" z niewesołemi minami, bo co tu gadać, każdy z nas palił się do tej belwederskiej premjery. Ku naszemu niemałemu zdziwieniu o oznaczonej porze przyszły auta. Zrazu pewni byliśmy, że to nieporozumienie; o wszystkiem dowiedzieliśmy się na miejscu. Okazało się, że przedstawienie „Szopki" odbędzie się. Marszałek, nikomu nie mówiąc o co chodzi, zwołał radę ministrów, a gdy wszyscy stawili się na miejscu, poprosił zebranych do wielkiej sali, mówiąc: „Proszę panów na „Szopkę".

Oczywiście, atmosfera była dość gorąca. Już na samym początku zaszedł mały incydent z malarzem Leonhardem, który ruszał w szopce kukiełkami. Za nic nie chciał wpuścić Marszałka za kurtynę, tłumacząc, że jak Marszałek obejrzy kukiełki, nie będzie już żadnej zabawy. Marszałek przezwyciężył tę nagłą przeszkodę, przywitał się z nami, zasiadł na fotelu, i przedstawienie się zaczęło. Wtedy oblecia!a nas nagle trema. Leonhard powiększył ten niepokój, mówiąc zdecydowanym i dość tubalnym szeptem: „Panowie, dostaniemy po mordzie, bo teksty za ostre". Istotnie, było tam sporo dość osobistych i złośliwych żarcików, i przyszło nam na myśl, że cała impreza była dość lekkomyślna, że właściwie może nikt się nie roześmieje i że po odegraniu w ponurej ciszy pierwszego aktu wrócimy — już na piechotę — do „Astorji". Na szczęście mieliśmy wyjątkowo wdzięcznych słuchaczy. Cała sala rozbrzmiewała ustawicznym głośnym śmiechem, mimo, że przecież profesor Kozłowski nie był wtedy ministrem. Zabawa na widowni miała jednak swoje niespodzianki i subtelności. Kiedy śmiał się bardzo głośno minister spraw zagranicznych, milczał minister skarbu. W pewnym momencie minister spraw zagranicznych przestawał się śmiać, a minister skarbu zaczynał. Najszczerzej, najgłośniej bawił się Piłsudski. Potem, jak grzeczne dzieci, dostaliśmy tortu, ciastek i Marszałek zaszczycił każdego z nas rozmową. Ja rozmawiałem z Marszałkiem parę minut po... rosyjsku. Wieniawa, przedstawiając mnie, powiedział żartobliwie: „A to nasz komunista". Istotnie, miałem wtedy sprawę o podburzanie do obalenia istniejącego ładu w poemacie „Czarna wiosna". Piłsudski powiedział: „Da, on daże padmachiwajet na takowo russkawo inteligienta". Odpowiedziałem: „Da, ja inteligient, eto wierno", i rozmowa potoczyła się w języku ościennego mocarstwa. Muszę przyznać, że Marszałek znacznie lepiej niż ja władał tym językiem.

Żart, który Piłsudski zrobił swym ministrom i jego szczera zabawa na przedstawieniu „Szopki", jest jednym z licznych dowodów rozumnego stosunku Marszałka do satyry. Piłsudski nie bał się dowcipu, nie walczył z wolnością słowa, nie był drażliwy, jak Napoleon III. Łatwo mu to zresztą przychodziło, bo ostrze literackiej satyry zwracało się przeważnie przeciw jego wrogom. Lud warszawski, który nie uszanował żadnej najwyżej postawionej głowy, czy osoby, nigdy nie zrobił złośliwego żartu o Marszałku. Były tam jakieś słabe endeckie wice, ale nic naprawdę trafnego. I to jest jeszcze jedno ze zwycięstw Piłsudskiego. Bynajmniej nie tak błahe, jakby się to mogło wydawać.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA NOWOSĄDECKA

Nareszcie wybory do kahału w Nowym Sączu — dnia 16-go czerwca br.

LISTA SJONISTYCZNA NOSI NR. 8.

Można śmiało twierdzić, że stosunki w kahale nowosądeckim są unikatem w całej Polsce. W r 1928 udało się klice „grybowskiej“ dostać w swe ręce rządy w kahale, które do dziś dnia sprawuje i w ciągu tego czasu doprowadziła ona do kompletnego upadku tej żydowskiej instytucji samorządowej. Już wybory w r. 1928 wykazały, w jaki sposób starają się oni dorwać do władzy, jakich dopuszczali się machinacyj wyborczych za które też N. T. A. wybory te unieważnił. Mimo to wszystko i mimo, że kadencja 4-ro letnia już dawno upłynęła, kurczowo trzymali się rządu w tut. kahale i dopiero w zeszłym roku rozpisali nowe wybory, i te wybory zostały przez tut. Starostwo unieważnione na skutek nierzetelnego ich przeprowadzenia. Podobne rzeczy można zauważyć już przy obecnych wyborach. Jak wiadomo, spis wyborców ma być sporządzany na podstawie katastru układanego co 2 lata, tymczasem obecna lista wyborców została sporządzona na podstawie katastru z przed kilku lat obecnie już przestarzałego. Doprowadza to do takich anomalji, że uprawnieni są do głosowania ludzie już dawno zmarli albo też małoletni a brak w spisie wyborców ludzi uprawnionych do głosowania a nawet poważnych obywateli. Nic też dziwnego, że wpłynęło wiele. bo aż 700 reklamacyj, które mimo słuszności nie zostały uwzględnione, jakkolwiek uwzględniono nieuzasadnione reklamacje kliki będącej obecnie przy sterze.

I dziś, kiedy nareszcie nadchodzi termin wyborów to obecni włodarze kahału chcąc pozbyć się opozycji unieważniają zgłoszone listy kandydatów starają się uniemożliwić jakąkolwiek kontrolę ze strony innych ugrupowań z opozycyjnych przy liczeniu głosów itp. czemu jednak zapobiega starosta nowosądecki p. Dr. Maciej Łach. Uchylił on uchwałę unieważniającą listy kandydatów i należy wyrazić nadzieję, że w dalszym ciągu Władze Nadzorcze czuwać będą nad rzetelnością i czystością mających się odbyć wyborów.

Jak przedstawia się bilans gospodarki za lata od 1928 r. do dnia dzisiejszego? To jedna nić bezczynności i apatji, przerywana rozrzutnością, która doprowadziła tut. kahał do upadku mimo, że objęli kahał finansowo zrównoważony.

Jeżeli zważymy, co zdziałano za czasów komisarycznych tow. dra Syropa w warunkach niesprzyjających, jeżeli zważymy, że mimo niepłacenia podatku domestykalnego zakupiono plac pod cmentarz żydowski za 25.000 zł., wypłacono subwencje Stow. Dobroczynności „Gmilat Chesed“ w kwocie 1.500 zł. rocznie, udzielano wsparć dla biednych na święta wielkanocne w kwocie 12.000 zł. rocznie, przeznaczono na wpis do złotej księgi Ż. F. N. z okazji dziesięciolecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej kwotę 1.000 zł. to w porównaniu z tem, co zrobiono w ostatnich latach śmiało rzec możemy, że dotychczasowi włodarze kahalni niepowołani są i niezdolni są, by rządzić kahałem, a tymi którzy powinni stanąć u steru rządów kahalnych są jedynie i wyłącznie sjoniści.

Nic tedy dziwnego, że lista sjonistyczna cieszy się zaufaniem, że wszędzie na prowincji tworzą się prosjonistyczne komitety wyborcze, że sjonistyczne zebrania wyborcze są bardzo licznie uczęszczane. Obecnie zwracamy się do tut. społeczeństwa żydowskiego z apelem, by w dniu 16. czerwca br. wyborcy oddawali tłumnie głos na listę sjonistyczną Nr. 8.

PRELUDJA XIX KONGRESU SJONISTYCZNEGO. Dnia 2 bm. odbyło się w lokalu czytelni sjonistycznej zebranie partyjne na którem towarzysz dr. Eljasz Tisch wygłosił piękny referat na powyższy temat i omówił wszystkie aktualne problemy sjonistyczne.

DZIEŃ MATKI. Organizacja A. H. H. Akiba urządziła dnia 28 u. m. uroczystość dnia matki z bardzo bogatym i ładnie przygotowanym programem. Miłą niespodzianką było rozdawanie kwiatów i wręczenie matkom ozdobnie wypisanych adresów z życzeniami przez członków trzeciego gdudu. Całą imprezę cechował miły i serdeczny nastrój.

KRONIKA ŁÓDZKA

OKUPACJA FABRYKI I GŁODÓWKA

Łódź. 6. 6. (G) Niezwykły wypadek strajku i okupacji fabryki miał miejsce w Zduńskiej Woli, w zakładach firmy I. Pik. Przed dwoma dniami wszyscy robotnicy fabryki w ilości około 120 porzucili pracę i przystąpili do okupacji sal fabrycznych, rozpoczynając jednocześnie głodówkę. Tło sprawy było następujące: miejscowa elektrownia dostarczała fabryce Pika prądu tylko w godzinach nocnych tak, że robotnicy musieli pracować tylko w nocy. Ze względu na to, że wśród robotników znajduje się wiele kobiet i młodocianych, robotnicy domagali się uruchomienia fabryki w dzień. Elektrownia odmówiła temu, tłomacząc się brakiem odpowiednich urządzeń. W wyniku energicznej interwencji władz, elektrownia zgodziła się uruchomić dostarczanie prądu w dzień i robotnicy wrócili do pracy.

DWUKROTNA KONFISKATA „VOLKSZEITUNG“.

Łódź. 6. 6. (G.) Zarządzeniem wydziału bezpieczeństwa w Łodzi starostwo grodzkie położyło areszt na onegdajszy nakład niemieckiego dziennika socjalistycznego „Volkszeitung“ za ustęp obrażający hymn narodowy Rzeszy niemieckiej. Wczoraj „Volkszeitung“ zamieściła wzmiankę pt. „Znów konfiskata“, w której omawia konfiskatę. Wydział bezpieczeństwa nałożył areszt również na wczorajszy nakład.

SAMA ULOTKA NIE SWIADCZY..

Łódź. 6. 6. (G.) W swoim czasie urzędnik urzędu skarbowego w Łodzi przeprowadził rewizję skarbową w mieszkaniu niejakiego Krauskopfa, zamieszkałego przy ul. 11 Listopada. W pokoju sublokatora Krauskopfa Kałuszynera znaleziono w czasie rewizji ulotki komunistyczne oraz czasopismo komunistyczne. Krauskopf został postawiony w stan oskarżenia, sąd jednak wydał wyrok uniewinniający. W motywach wyroku sąd podał, że znalezienie w czyjemś mieszkaniu materjału komunistycznego nie świadczy jeszcze, że właściciel mieszkania jest komunistą i zajmuje się robotą wywrotową.

NABRAŁ NA 100.000 ZŁ..

Łódź. 6. 6. (G.) Zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej l. 35, niejaki Perelmann nabrał rozmaitych przemysłowców łódzkich na 100.000 zł. i zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

W jakim stanie znajduje się Kopiec Kościuszki

Ponieważ w ostatnich latach stosunki atmosferyczne nie wyrządziły większych szkód w Kopcu Kościuszki, przeto Komitet ograniczał się ostatnio do robót porządkowych i konserwacyjnych na zboczach, ścieżkach i przy ścieżkach oraz do podmurowania kamieniami na cemencie samej podstawy Kopca, dla zapobieżenia usuwaniu się darni. Komitet kierował się największą oszczędnością, ażeby zgromadzić z otrzymywanych subwencyj oraz z dochodów pobieranych w minimalnej kwocie po 5 gr od osoby za bilety wstępu, taką sumę, **aby móc wykonać dawno zamierzoną a niezbędną instalację wodociągową z pompą, umożliwiającą skrapianie szczytu Kopca Kościuszki w czasie letnim, gdyż wszelkie próby utrzymania tamże roślinności okazały się bezskuteczne z powodu wysychania.** Komisja obmyśliła plan doprowadzenia wodociągu do stóp Kopca i połączenia ze zbiornikiem wojskowym, przyczem Komenda wojsk. współdziałała z Komitetem.

Ustawiono pompę elektryczną do tłoczenia wody z osobnym wodomierzem w rurociąg prowadzący ku szczytowi Kopca.

Woda doprowadzona jest rurami podziemnemi do 2 hydrantów, z których jeden położony jest mniej więcej w połowie wysokości Kopca, drugi wyżej pod szczytem i pędzony jest przez agregat elektryczny. Do hydrantów przymocowuje się węże gumowe do skrapiania. Przeprowadzono próbę, która wykazała, że woda wytrysła wężem ponad sam szczyt, a zatem instalacja odpowiada celowi, umożliwiając skrapianie zboczy Kopca wodą.

Ogólny koszt wodociągu z doprowadzeniem prądu wynosi 3.477 zł 50 gr.

Wydatek ten tak znaczny pochłonął pokaźną część funduszów przez Komitet zebranych. Komitet liczy na podobne, jak w latach ubiegłych subwencje i na dochód z biletów wstępu, które przyniosły w r. 1934 kwotę 1.566 zł 75 gr. od około 31.350 zwiedzających. Również zabiega Komitet o stworzenie choćby drobniejszego źródła dochodu ze sprzedaży kart widokowych i metalowej odznaki.

Po skończeniu się sezonu zwiedzających prowadzi się meljorację na szczycie Kopca. Kopiec jest przez coroczne naprawy należycie utrzymany i o ile nie będzie nadzwyczajnych jakich opadów, nie będzie w najbliższej przyszłości wymagać droższych inwestycyj, oczywiście przy stałych drobnych naprawach i porządkach, jak w ostatnich latach.

Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania Kopca, postanowił Komitet pobierać opłaty wstępu, a to od młodzieży szkolnej po 5 groszy — od dorosłych po 10 gr, żołnierze szeregowi mają wstęp wolny.

Kronika krakowska

UROCZYSTY RAPORT GNIAZDA KRAKOWSKIEGO „AKIBY“

W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 7·30 wiecz. odbędzie się na boisku „Makkabi“ uroczysty raport gniazda krakowskiego „Akiby“, połączony z produkcjami chóru, koła dramatycznego i orkiestry. Kierownictwo gniazda zaprasza wszystkich rodziców, senjorów i sympatyków do wzięcia udziału w raporcie.

NIEDŹWIEDŹ PORWAŁ UCZENICĘ W LESIE WOLSKIM.

O godz. 3.30 pop. wezwano telefonicznie Pogotowie do Lasu Wolskiego do zwierzyńca. Ze względu na brak karetki, która zajęta była w mieście, lekarz Pogotowia wyjechał autem. Zdarzył się tam bowiem następujący wypadek: Uczestniczka wycieczki Polańska Władysława, lat 12, zam. w Rajsku koło Swoszowic, została potrącona przez niedźwiedzia, który następnie chwycił ję capą, zadając jej rany w okolicy łopatki jak i na całem ciele.

Po przybyciu Pogotowia zaczęło niedźwiedzia okładać laskami, a gdy to niepomogło, spuszczono nań z hydrantu strumień wody, poczem niedźwiedź uwolnił Polańską.

Przed sensacyjnym procesem

Warszawa. 5. 6. Sin. Do Warszawy przybył ze Stanisławowa właściciel dwóch kin Leon Halberstadt i zgłosił się do biura filmowego „Warszawska Spółka Kinematograficzna“ celem zakupienia filmów. Wybrał on trzy filmy pt. „Pieśń Narodu“, „Musisz być moją“ i „W pustyni Sahary“, za które zapłacił 5.000 zł. i zabrał do Stanisławowa. Po kilku dniach wrócił do Warszawy z żądaniem rozwiązania umowy i zwrotu pieniędzy dowodząc, że filmy te są pochodzenia niemieckiego, publiczność żydowska bojkotuje je i wygwizduje, przez co on ponosi straty. Firma warszawska odrzuciła te pretensje oświadczając, że Halberstadt znał fakt sprowadzania tych filmów z Niemiec, lecz zaryzykował kupno. Ponieważ zatargu nie zlikwidowano, p. Halberstadt skierował sprawę do sądu. Oskarżona firma powołała rabinów prof. Schorra i posła dra Thona na ekspertów sprawy bojkotu towarów niemieckich w Polsce.

Piorun przeszedł przez kilka domów

Starachowice, 5. 6. PAT. W czasie burzy, która przeszła z silnemi wyładowaniami w okolicy Wierzbnika na Brazylji skutkiem uderzenia pioruna w przewody światła elektrycznego wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Piorun przeszedł przez kilka domów, powodując różne szkody i porażenia. W jednym z domów przy ostatnim słupie elektrycznej instalacji została zabita 95-letnia staruszka, bawiąca dziecko. Piorun poraził dziecko i spalił mu włosy. Piorun zerwał z sąsiedniego domu część dachu i spowodował spustoszenia w mieszkaniu. W domu nikogo na szczęście nie było. Siedzący na ganku ojciec Rachtana został silnie kontuzjonowany przez wyładowanie. Według opinji rzeczoznawców przyczyną wypadku jest brak uziemienia przy ostatnim słupie przewodów elektrycznych.



500-lecie parlamentu szwedzkiego

(K) Podczas gdy wszędzie indziej głosi się krucjatę przeciwko instytucji parlamentu i prowadzi się tę kampanję, nieprzebierając w środkach, znalazł się w Europe kraj, który urządził jubileusz 500-lecia swego parlamentu. Tym szczęśliwym krajem jest Szwecja, która uroczyście obchodzi dzień 27 maja 1435 r., kiedy to w małem miasteczku szwedzkiem Arboga zebrał się pierwszy szwedzki parlament, zwołany przez górnika Engelbrekta, który ze swojem wojskiem chłopskiem wypędził z kraju duńskich okupantów. Są tacy historycy szwedzcy, którzy utrzymują, że parlament szwedzki ma już za sobą tysiąc lat, a tylko parlament islandzki ma pretensje, by uchodzić za jeszcze starszą instytucję i wogóle za najstarszy parlament na świecie. Szwecja dumna jest z tego, że może siebie uważać za kolebkę demokracji, bo podczas gdy wszędzie indziej panowała pańszczyzna, chłop szwedzki już od r. 1332 cieszy się zupełną wolnością i pełnią praw obywatelskich. Porzućmy jednak dociekania historyczne i spory o pierwszeństwo, by stwierdzić, że dzień 27 maja 1435 r. był dniem urodzin parlamentu szwedzkiego.

Były lata, kiedy Szwecja nie miała króla i rządzona była przez naczelników państwa, którzy wykonywali rządy przy pomocy parlamentu, składającego się z reprezentantów stanów, tj. szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa i chłopstwa. Parlament ten miał przedewszystkiem ważną prerogatywę, że zatwierdzał zawsze króla. — Były wprawdzie momenty w historji Szwecji, kiedyto królowie usiłowali rządzić bez parlamentu, korzystając z walki między szlachtą a chłopstwem. Takim absolutnym monarchą był Karol XII, który tylko dzięki wyeliminowaniu parlamentu mógł podejmować swe awanturnicze wyprawy wojenne. Po śmierci jednak Karola XII odzyskał parlament znowu swoją władzę. Parlament nadal zatwierdzał króla i miał prawo uchwalania budżetu. W r. 1809 uchwalono nową konstytucję, przyznającą stanom reprezentowanym w parlamencie prawo odrzucania wniosków królewskich, uchwalania własnych wniosków i decydowania w sprawach finansowych i monetarnych. Nową reformę konstytucji przeprowadzono w latach 1865 do 1867, wprowadzając parlament składający się z dwóch izb i znoszący ostatnie przywileje szlacheckie. Parlament w obecnej formie wprowadzono w r. 1921, opierając się na 5-cio przymiotnikowem prawie głosowania.

Przesilenie gabinetowe we Francji



Pierre Laval oblężony przez dziennikarzy po powierzeniu mu przez prezydenta republiki misji utworzenia nowego rządu.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział II. handlowy dnia 8 kwietnia 1935 r. Sygn. II. Rp. 94/35, RS. II. 173. Sąd Okręgowy w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszem postanowił do tg. rejestru Spółdzielni przy firmie Krakowska Kredytowa i Dyskontowa Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, dodatkowo wpisać Nr. kolejny wpisu 6. Orzeczono rozwiązanie Spółdzielni i przejście jej w stan likwidacji ustanawiając likwidatorami Jana Ottomar-Sztcyna Romana Stadnickiego t. s. postanowieniem z dnia 29 marca 1935 r. Data wpisu 8 kwietnia 1935 r. Wpisano z urzędu.

Przetargi publiczne

Urząd Wojewódzki we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na roboty budowlane i rzemieślnicze przy zupełnem wykończeniu gmachu Gimnazjum państwowego w Brzozowie.

Przetarg odbędzie się dnia 17 czerwca 1935 r. o godz. 11-tej w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim — Oddział Budowlany.

Warunki przetargu są podane w Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim oraz ogłoszone na tablicach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie i w Zarządzie Miejskim w Brzozowie.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKUJE się biegłej stenotypistki polsko-niemieckiej na zastępstwo południowe. — Zgłoszenia pod: Kraków, skrytka poczt. 120. 2304g

POSZUKIWANA osoba do zajęcia się gospodarstwem i starszą panią. — Zgłoszenia osobiste: ul. Krakowska 45, m. 25, między godz. 2—3 popoł. 2284g

POSZUKIWANY dentysta sjonista do miejscowości na Śląsku. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae kierować należy do Adm. „Now. Dziennika" pod „Sjonista". 3870x

POSZUKUJĘ zdolnego cukiernika zaraz. Piekarnia G. Jonas, Czarny Dunajec. 2297g

Posad poszukują

LEKARZ-dentystka (dyplom („P. I. D."), z kilkuletnią samodzielną praktyką, poszukuje posady Bella Kacówna, Nowy Sącz, Jagiellońska 69. 8893x

MUNDANTKA pierwszorzędna siła, biegła maszynistka — niemieckie, polskie, obejmie posadę lub zastępstwo na bardzo skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Rutynowana" do Biura Ogłoszeń H. Fallek, Kraków, Bonerowska 11. 3858x

DŁUGOLETNI pracownik branży futrzanej, — zdolny sprzedawca, poszukuje stałej posady ewentualnie na czas sezonu zimowego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pierwszorzędne referencje. 2272g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najdoskonalej wyucza Zofja Schöngutówna, Plac WW. Świętych 8/1. Zgłoszenia od godz. 4—9 telef. 109-97.

Sprzedaż

PITROFF sucharki karlsbadzkie. Zastępca Jakób Schmalzmbach, Kraków, Dietla 113. Wysyłka w każdej ilości. 3856x

POKÓJ dziecięcy okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Bonerowska 11, m. 4, między godz. 2'30—4'30 popoł.

ZAPROWADZONY sklep galanteryjny, w dużem mieście prowincjonalnem z urządzeniem i towarem z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Egbe" do Adm. „N. Dziennika". 3889x

PIANINO zagraniczne — dla znawcy, okazyjnie: Podgórze Widok 6/6 — (przez Parkową). 3872x

NIEBYWAŁA okazja! — Stoły marmurowe, lada z płytą marmurową, krzesła i inne rzeczy tanio sprzedam: Mały Rynek L. 6, kawiarnia. 3883x



KOSZULE popelinowe od 5'50, pyjamy od 8'90 poleca Wytwórnia „Lira", Szewska 18. 3881x

WYJEŻDŻAJĄCY! Najtaniej zakupicie specjalne łóżka polowe jedno-dwuosobowe: Zakład tapicerski Schnitzera, ul. Starowiślna 85, schodki. Również tapczany, otomany, materace. 3888x

LUSTRA, szyby szlifowane, gablotki szklane, akwarja. OPRAWA obrazów, karnisze do firanek, wykonuje wszelkie roboty szklarskie najtaniej APTER, ul. Kościuszki 33, tel. 170-97. 3851x

SKLEP galanteryjny — sprzedam. — Zgłoszenia „Długa" do Admin. „N. Dziennika". 2293g

PRZED WYJAZDEM zaopatrz się w tanią, dobrą bieliznę damską — dziecięcą, oraz konfekcję dziecięcą — z Firmy Obstander, Rynek Gł. 11. 3853x

WSZELKĄ BIŻUTERJĘ, oraz zegarki poleca najtaniej Firma „BIŻUTERJA", Grodzka 30. Kupuje złoto — srebro, płaci najwyższe ceny! 3854x

KSIĘGI HANDLOWE NAJTANIEJ W. MANNE KRAKOWSKA 1.

100 DUNAMÓW pierwszorzędnej gleby, na głównej trasie „Jerusalem—Bershewa", oraz 3 parcele budowlane po 600 m. kwadr. w okolicy Petach tikwa, tanio, na dostępnych warunkach — do sprzedania. Zgłoszenia pod „Ziemia" do Admin. „N. Dziennika". 2287g

Różne

CHCESZ zjeść smacznie obiad i kolację, odwiedzaj tale WEISSBROTA Restaurację, Kraków, — Gertrudy 6. Tel. 104-05. Przyjmuje zamówienia na wesela, bankiety, zebrania towarzyskie, po bardzo niskich cenach. 2301g

KUPIEC branży żelaznej przyjmie poważne przedstawicielstwo na Kraków i okolice, branża obojętna. Ewentualnie przyjmę skład konsygnacyjny. Zgłoszenia „Branża" do Adm. „N. Dziennika" 2312g

PIĘKNY chłopak do oddania na własne (5-miesięczny). Zgłoszenia pod „Sierota" do Adm. „N. Dziennika". 2308g

Z WORKÓW, szmatek, wyrabiamy ładne, trwałe kilimy, chodniki, dywany: Tkalnia Kraków, Józefa 2. Tel. 163-94. 2288g

„SŁOWO", Kraków, ul. Szpitalna 18, przepisuje, powiela najtaniej wszelkie dokumenty, świadectwa, podania, kosztorysy, prace naukowe. Załatwia samodzielnie korespondencję handlową polsko—niemiecką oraz tłumaczy. 2286g

DARMO zamieniam stare, złamane płyty gramofonowe na nowe, najświeższe nagrania, według własnego wyboru. Na składzie gramofony i aparaty radjowe. Wielki wybór, ceny najniższe: „FALA", Zwierzyniecka L. 17, tel. 143-94. 3833x

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną Eugenja Fruchthändler, Gimnazjum Żydowskie w Krakowie. 2294g

ZDROJOWISKA

RABKA. PENSJONAT „OPIEKA" E. HOCHMANA I DROWEJ STRASSEROWEJ przeniesiony do pełnokomfortowej willi „Jaworzyna" naprzeciw pijalni zdrojowej. — Balkonowe pokoje, bieżąca ciepła woda, centralne ogrzewanie, łazienki, osobny oddział dla dzieci z opieką pedagogiczną i lekarską. — Prospekty na żądanie. 3850x

RABKA-ZDRÓJ. Komfortowy pensjonat „Matejko" na Słonem, pięknie położony, poleca słoneczne pokoje. Kuchnia rytualna, wykwintna, — pod zarządem Weichselbaumowej i Hausmanowej. Ceny bardzo niskie. 2285g

ŻEGIESTÓW. Pensjonat „Polanka" Gizeli Taubenfeldowej, poleca pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia smaczna, obfita, rytualna. Ceny bajecznie niskie. 3890x

KOWANIEC. Pensjonat „Krakowianka" Weintraubowej, poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem, po cenach najniższych. 2316g

SZCZYRK (koło Bielska) Pensjonat „Bajka" poleca od 15 maja pokoje duże i słoneczne. Elektryka. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej i R. Panzer. 2083g

RABKA. — Pensjonat „Wesoła" Debory Braunfeldowej, położony obok łazienek, poleca słoneczne pokoje balkonowe, z wykwintnem rytualnem utrzymaniem, po cenach niskich. 3866x

SWOSZOWICE — obok Krakowa. Zdrojowisko siarczane. Sezon od 1-go czerwca. 3729kr

RABKA! — Pensjonat „CZYSZCZONIÓWKA", pod zarządem Reginy Markheimowej — słoneczne pokoje, duży ogród, wykwintna rytualna kuchnia. Ceny przystępne! 2303g

KRYNICA. — Pensjonat „BELLEMONTE", telefon 138, pod kierownictwem ARONA GROSSA położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

RABKA
PENSJONAT
STANISŁAWA
HELENY MIFELEWOWEJ
dla dorosłych i dzieci
JUŻ OTWARTY

JORDANÓW—MALEJOWA. Pensjonat Klapholz poleca na miesiąc czerwiec piękne pokoje słoneczne, z utrzymaniem, lub bez, po znacznie zniżonych cenach. Kuchnia wykwintna, rytualna. 2299g

KRYNICA. Hotel-Pensjonat „Vogla" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Ceny zniżone. Telef. 217. 3882x

ZAKOPANE. Pensjonat „Baszta", ul. Piłsudskiego, obok parku E. Stambergera (dawniej „Trzy Róże") — POKOJE Z UTRZYMANIEM. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE 3843x

MUSZYNA. „Słoneczna", pensjonat komfortowy, pokoje słoneczne z balkonami, kuchnia pierwszorzędna, ryczałt trzechtygodniowy, obejmujący utrzymanie, lekarza, kąpiele i taksę, w czerwcu Zł. 130'—. 2307g

ŻEGIESTÓW. Pensjonat M. Beckówny, WILLA „SŁONECZNA", już otwarty! — Towarzystwo doborowe. Kuchnia wykwintna. W czerwcu ceny znacznie zniżone. — Zgłoszenia: Żegiestów — Willa „Słoneczna".

DNIA 1-go lipca otwieramy w Kowańcu, jak w roku ubiegłym „KOLONJĘ DLA DZIECI". — Opieka pedagogiczna i pierwszorzędne odżywianie zapewnione. Zgłoszenia: Mgr. Ehrlichówna, Kraków, Rynek Gł. 13.

RABKA. Pełnokomfortowy Pensjonat „Podhalanka" Franciszki Ettingerowej, tel. 252, położony naprzeciw łazienek, obok las i duża polana, poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Bieżąca ciepła i zimna woda. Ceny umiarkowane. 3865x

ZAWOJA. Dwa mieszkania 2-pokojowe do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, tel. 182-42. 2300g

MUSZYNA. Najpiękniejszy pensjonat „Hanka" już otwarty. Słoneczne pokoje balkonowe, — ogród, polana. Elektryka. Telefon. Tani czerwiec. Zarząd: BRAUNÓWNA. 2338kr

SZCZYRK. „Willa w Parku" Borgenicht. Pół godziny z Bielska autobusem. Własny park, w pobliżu kort tennisowy, — plaża, rzeka i las. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 3871x

UWAGA! Panowie Przemysłowcy, Kupcy i Podróżujący! — Wyśmienita kuchnia, stale świeże potrawy, śniadania, obiady i kolacje poleca po niskich cenach Restauracja Margulies, Jasło, Rynek 15. 3855x

Lokale

2 POKOJE słoneczne na biuro lub mieszkanie do wynajęcia: Kraków, ul. Św. Marka 18, m. 5. 3874x

DO wynajęcia: Lokale przemysłowe, składowe, biurowe. Trzechpokojowe mieszkania, centralne ogrzewanie: Dajwór 3 Tel. 118-18. 2305g

POSZUKIWANY pokój komfortowy, dwuosobowy, od 1 lipca. Zgłoszenia: Rynek 6, II./4. 3831x

FRONTOWY lokal, 3 ubikacje, wystawa, obszerne piwnice: Dr. Goldwasser, Józefa Sarego 7. 2295g

PIĘKNY, słoneczny pokój umeblowany, zaraz do wynajęcia: Kopernika 10, I. piętro, m. 6.

DO wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, centralne ogrzewanie: Smoleńsk 34.

POKÓJ dwuosobowy — komfortowy, elegancko umeblowany, do wynajęcia. Wiadomość: Sebastjana 17/6.

ZARAZ do wynajęcia pokój z utrzymaniem, lub bez, dla pań lub panów: Dietla 111, I. piętro, m. 7

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . 7'80 22'50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.